Ner 194. Kraków 25 Sierpnia — Wtorek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	kwartalnie złr. 5	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii i Włoch . . .	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Wrzesień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 24 sierpnia.

Król pruski wstąpił 12go b. m. do Schwalbach, aby odwiedzić bawiącego tam cara Aleksandra. W trzy dni potem przypadły imieniny cesarza Napoleona, które tym razem odbyły się bez zwykłego przyjęcia ciała dyplomatycznego a przeto i bez mowy cesarskiej, po której oczekiwano potwierdzenia słów powiedzianych 10go sierpnia w Troyes. Milczenie cesarza Napoleona w d. 15 sierpnia było zatem jakby ubocznem wyparciem się mowy w Troyes; nic bowiem innego oprócz zjazdu w Schwalbach, nie przeszkodziło stwierdzić słów pokoju tam wyrzeczonych.

Tydzień temu, kiedy napróżno wyglądając telegramu, coby nam przyniósł treść mowy z Tuileryów, i rozbierając ogólne położenie ze względu na politykę francuską, napisaliśmy na tem miejscu, że „słowa Napoleona III przestały mieć wagę manifestu i powagę nieomylności“, bo „inicyatywa nie jest już wyłącznym udziałem Francyi.“ To też mowa w Troyes nie wystarczyła, aby zapewnić pokój, a milczenie 15go sierpnia wydawać się musi jako następstwo zjazdu w Schwalbach. Nie chcąc, aby milczenie to tłumaczone było na szkodę pokoju, wszystkie dzienniki opozycyjne we Francyi, a mianowicie orleanistowskie, wszystkie dzienniki odbierające z Berlina natchnienie, a do nich nie same tylko pruskie należą, również te z wiedeńskich, które pragną sojuszu Austryi z Prusami zarówno z pobudek wewnętrznych, jak i w widokach jedności niemieckiej, rzuciły się do dowodzenia, iż tak Prusy jak Rosya, tak Austrya jak Anglia przeciwnemi są wojnie i nie mają wcale interesu wszczynania jej, bądź że jej nie chcą, bądź że nie mogą jej prowadzić. Z tego domniemywaćby się należało tej ich myśli, że Francya choćby chciała, nie ośmieli się sama jedna rzucać rękawicy. Odosobnienie Francyi byłoby przeto najpewniejszą rękojmią pokoju.

Nie wiemy, czy spotkanie się w Schwalbach Cara Aleksandra z królem Wilhelmem ma taką cechę, jaką mu niektórzy przypisują, aby szło tam o ułożenie podstaw przymierza, skoro miały Prusy i Rosya dość czasu do jego zawarcia, gdy widoki ich i polityka nie stały sobie dotąd na przeszkodzie; czy też była to tylko demonstracya w obec pogłosek o nieprzyjaźni Francyi i Prus, mająca pokazać, że Prusy znajdą za sobą Rosyę; czy wreszcie jak inni utrzymują, zjazd ten miał być dla Wiednia skazówką; — dość, że w nim spoczywa sytuacya, i że on prawdopodobnie wstrzymał Cesarza Napoleona od ponowienia w Tulieryach zapewnień pokojowych wyrzeczonych w Troyes. Car Aleksander nie bawi w Niemczech dla poratowania zdrowia, ani też nie szuka wypoczynku po trudach, ani wreszcie nie towarzyszy swojej małżonce, żeby mieć około niej pieczę, jak to bywa u zwykłych śmiertelników. Przyjechał on do Niemiec na dłuższy czas, aby bądź wspierać Prusy w ich polityce niemieckiej, bądź też przypomnieć niewielkiej liczbie książąt niemieckich pozostałych udzielnymi, że chce napowrót odzyskać wpływ stracony. Widzieli się też z nim powinowaty jego król Karol Wirtemberski i wybrany podobno na zięcia król Ludwik Bawarski i w. książę Heski, a wreszcie przybył go odwiedzić król Pruski.

To wdanie się Rosyi w stosunki Niemiec może się odbywać jedynie za wiedzą i wolą Prus. I właśnie w tem leży charakter zjazdu w Schwalbach. Car Aleksander niemógłby działać w Niemczech wbrew interesom pruskim, bo mu wiele zależy na przyjaznem usposobieniu rządu pruskiego. Jeżeli zaś niema dotąd jeszcze przymierza między Prusami i Rosyą, to jest przynajmniej zgodność działania dyplomatycznego. Pobyt zapowiedziany Cara w Berlinie wzmocni bardziej jeszcze ten stosunek.

Utrzymują, że Car Aleksander usiłował przeszkodzić zbliżeniu się Prus do Austryi, a to dla tego, iż przyjaźń prusko-austryacka mogłaby uwolnić Prusy od związków z Rosyą i zabezpieczyć Austryę od Rosyi. Bliższym jednak interesem Rosyi jest właśnie, aby między Austryą i Prusami nastąpiło pewne zbliżenie się, bo takowe uwalnia Austryę od szukania przyjaźni w Paryżu i dopomaga do odosobnienia Francyi. Interesem Prus jest również odosobnienie Francyi; a jak dalece gabinet tulieryjski stara się utrzymać obustronną niechęć między Wiedniem a Berlinem, tego najświeższym było dowodem odczytanie w parlamencie florenckim noty Usedoma. Jenerał Lamarmora oddał tem usługę tylko Francyi. Ale też król Wilhelm stara się już o zatarcie wrażenia tą notą w Wiedniu sprawionego, a jeżeli mu się powiedzie uśpić podejrzenia Austryi, Francya odosobniona poniesie znów moralną porażkę, którą stronnictwa jej wewnętrzne nieprzychylne napoleonizmowi sławić będą jako tryumf pokoju. Powiodło się Prusom odosobnić Austryę w r. 1866; dziś pracują nad odosobnieniem Francyi. Takie ma prawdopodobnie znaczenie zjazd w Schwalbach. Koalicya wojenna zmuszała niegdyś Francyę do wytężeń; koalicya pokojowa zmusiłaby ją do bezwładności, a liczy ona w łonie samej Francyi na sprzymierzeńców. Dla tego to dzienniki opozycyjne francuskie wydają się, jakby odbierały natchnienia z Berlina.

Gdyby miłość własna kierowała nami w dziennikarskim zawodzie, wiadomości odebrane ze Lwowa zaspokoiłyby ją do przesytu. Nie tylko, iż przewidywaliśmy w roku zeszłym następstwa uchwały 2go marca tak dalece, że zaraz na pierwszem posiedzeniu następnej sesyi postawiony został wniosek, aby cofnąć uchwałę na której się ostatnia sesya zakończyła, a przeciw której występowaliśmy nieustannie; lecz co więcej, w onegdajszym artykule, w przeddzień otwarcia sejmu, naznaczyliśmy jak najwyraźniej niebezpieczeństwo, na jakieby nie tylko Sejm, ale kraj cały, narazić mogła opozycya stająca na tym gruncie. Lecz nie miłość własna, ale miłość kraju nami powoduje w przyjętym obowiązku. Z równie głębokiem przekonaniem, jak pisaliśmy w chwili zapadłej uchwały, że długi czas upłynie, zanim z poetą wyrzec będziemy mogli „przebolało“ — tak wyznajemy otwarcie, że epoka ta na dłuższą jeszcze odroczoną byłaby przyszłość, gdyby wniosek p. Smolki zdołał sobie uzyskać większość sejmową. Wyrazy te w ustach naszych dziwnemi wydawać się mogą tylko temu, co niewie, że błąd polityczny raz popełniony, nakłada karę nawet na jego przeciwników, którą znosić powinni dla dobra kraju, starając się przytem całemi siłami, aby „nowego złego nie zrodził“.

Na to zaś nie dosyć uderzyć się w piersi i przyznać się do winy — a czemże innem jest wniosek rzeczony? W polityce to nie wystarcza, i dla tego też czynić się to nie zwykło. Nie wystarcza nawet obiecać poprawę, a tej obietnicy nie ma we wniosku p. Smolki. Wiemy, że winę trzeba okupić, a zatem i uchwałę 2go marca; okupujemy ją też boleśnie. Lecz w polityce okupuje się błędy nie wyznaniem i skruchą, ale postępowaniem, któreby szkodliwym ich następstwom, o ile być może zapobiegło, a nie sprowadziło nam na kraj nieszczęścia przez nierozważne wyparcie się tego, co się stało i odstać się nie może. Mówimy otwarcie, nie chwila obwijać rzeczy w bawełnę: skutki uchwały 2go marca trzeba się starać naprawić, ile się da na naszą korzyść wyzyskać, a tego nieosiągnie się z pewnością ani cofnięciem uchwały, ani odebraniem mandatu delegatom.

Nie wchodzimy w rozbiór: czy można cofnąć uchwałę w Sejmie zapadłą, ale utrzymujemy, że cofnąć uchwały 2go marca nie można dla tego samego, że jej już nie ma, bo była faktem dokonanym. Zaprzeczamy więc stanowczo wszelkiej loiczności wnioskowi p. Smolki. Uchwała 2go marca stanowiła o wysłaniu delegacyi do Rady państwa, na mocy jeszcze schmerlingowskich patentów lutowych i to bezwarunkowo, nawet bez adresu, jak wiadomo. Była więc jednorazową, że tak powiemy, na ten jeden wyjątkowy przypadek uchwaloną. Patentów lutowych już nie ma; jest konstytucya grudniowa, w niej ustawa o reprezentacyi: nowy więc zaszedł stosunek, można się do niego zastosować lub nie, ale w każdym razie uchwała 2go marca jako obowiązująca Sejm nie istnieje. Możnaż cofać co nie istnieje?

I na cóż się ma przydać cofnięcie uchwały 2go marca? Czy na to, aby Sejm zawezwał delegacyę do złożenia mandatów? Nie przesądzając wcale kwestyi wysłania do Rady państwa, to pewna, że Sejm może to uczynić lub nie. Wrazie niewysłania, upada sam przez się powierzony mandat obecnej delegacyi, na cóż więc cofać uchwałę 2go marca? W razie wysłania, nie chcemy rozstrzygać, czy przysłuża Sejmowi prawo wybierania nowej delegacyi z powodu zmiany podstawy do reprezentacyi państwa, o której wyżej wspomnieliśmy, ale zawsze widoczna, że cofnięcie uchwały 2go marca byłoby krokiem zupełnie zbytecznym. Co gorsza, wezwanie delegacyi do złożenia mandatów, byłoby tylko bądź co bądź wyrokiem wydanym na delegacyę wysłaną bez instrukcyi, o której sam wnioskodawca utrzymuje, że się z honorem wywiązała z zadania. Miałoby to być zapewne przedstawionem, jako następstwo cofnięcia uchwały 2go marca, a więc bez ubliżenia delegacyi, pomimo tego pozoru byłoby orzeczeniem potępiającem jej działanie.

A do czegóżby to prowadziło? Do zastąpienia przez Sejm owego Zgromadzenia ludowego, które delegacyę sądzić miało. Oświadczyliśmy już, że zdaniem naszem nikt nie ma prawa żądać rachunku od Delegacyi z jej czynności. Z pewnem zadziwieniem przychodzi nam widzieć p. Smolkę, który jako prezes Towarzystwa demokratycznego tak słusznie w obronie delegacyi przed kilką dniami występował, dziś jako wnioskodawcę żądającego od Sejmu, aby pod pozorem cofnięcia uchwały 2go marca zawezwał ją do złożenia mandatu, a tem samem wydał sąd, nie wysłuchawszy jej nawet poprzednio, bo nie wiemy, czy delegacya uzna za stosowne tłumaczyć się sprawozdaniem, i dokonał tego właśnie, czego żądało Towarzystwo demokratyczne.

Dla tego też, jeżeli odmawiamy loiczności wnioskowi p. Smolki, to widzimy bardzo dobrze znaczenie jego i doniosłość polityczną. Jest to pierwszy krok programatu, i krok ważny, bo narzucający z góry Sejmowi postanowienie niewysłania do Rady państwa. Cofnięcie uchwały 2go marca nie może być celem, a niezapominamy wyrażenia p. prezesa Smolki, że on prowadzi Towarzystwo i doprowadzi do celu. Na cofnięciu uchwały zatrzymać się nie można, a i cóż po tem? spytamy wnioskodawcę. Czy obliczył następstwa tego kroku, które nas przerzucają w bezwzględną opozycyę w jak najgorszych warunkach, że tu wspomniemy tylko o bezpośrednich wyborach, których obawialiśmy się w roku zeszłym, gdy były domniemane, a które dziś są zapewnione ustawą. Na tej drodze, na jakąby wepchnął kraj cały nałożony Sejmowi programat, nie zatrzymałaby poprawka p. Zyblikiewicza i utracić możemy to mało nawet, co z takim uzyskaliśmy mozołem.

Nie wypowiadamy całej naszej myśli co do owych następstw, bo wątpić nie chcemy, że wniosek ten utrzymać się nie może. Dość już smutno, że znalazł dostateczne poparcie. Tem bardziej wracamy na rzuconą przedonegdaj myśl adresu. Byłby to wniosek naglący, który przed innemi winien otrzymać pierwszeństwo. W nim słuszna opozycya, jaką systemat obecny w kraju naszym wywołuje, znaleść powinna i właściwą miarę i legalny wyraz. W każdym atoli razie, jeżeliby już do złożenia komisyi nad wnioskiem p. Smolki przyjść miało, tuszymy sobie, że przejście do porządku dziennego, jedynem będzie wyjściem z tego niebezpiecznego, a jak pisaliśmy poprzednio, niepolitycznego kroku. Tego zdaniem naszem wymaga powaga Sejmu i dobro kraju.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 22 sierpnia.

(z) Na pierwsze posiedzenie Sejmu dzisiaj przybyli posłowie w liczbie 102. Marszałek zagaił Sejm tym razem bez żadnej przemowy, jedynie tylko wezwaniem Izby do trzeobkrotnego okrzyku: Niech żyje: „Najjaśniejszy Pan i Król nasz!“ Widocznie Marszałek nie chciał w tej chwili dotknąć zawodów, jakich kraj z powodu ścieśnienia zakresu praw swoich autonomicznych doznał i przesądzać tego co Sejm o położeniu obecnem i dalszym kierunku postępowania orzecze; wolał więc zaniechać obszerniejszego zagajenia i przystąpić wprost do czynności na porządku dziennym postawionych.

Wezwawszy na sekretarzy tymczasowych pp. Szujskiego, hr. Stanisława Tarnowskiego, Pfeifra i ks. Barewicza, marszałek dał głos Namiestnikowi.

W dłuższej niż zwykle w podobnych razach przemowie skreślił p. Namiestnik obraz reform ustawodawczych wprowadzonych w życie od ostatniej sesyi sejmowej, w skutek sankcyonowanych uchwał sejmowych. Wyraził najprzód ubolewanie, iż sejm nie mógł być pierwej zwołany, przyznając, że opóźnienie to musi obudzać niechęć i niedowierzanie w szczerość zamiarów rządu, usprawiedliwiał wszakże opóźnienie to koniecznością utrwalenia stosunków prawno-państwowych przez uchwalenie ustaw zasadniczych w Radzie państwa, której czynności cały ten długi przeciąg czasu od ostatniego sejmu zajęły. Dalej wyraziwszy przekonanie, iż przez uchwalenie ustaw zasadniczych w Radzie państwa sankcyonowanych d. 21 grudnia 1867 rozszerzył się autonomiczny zakres działania sejmu, upomniał, aby sejm korzystał z tego rozszerzenia, nie burzliwą, lecz poważną i umiarkowaną w żądaniach pracą.

Po takiem upomnieniu wyliczył Namiestnik nowo wprowadzone zmiany i urządzenia, o których pomyślnym rozwoju i korzyściach dla kraju zapewnił. Przedewszystkiem wymienił tu rozdział sądownictwa od administracyi, dalej ustawę gminną, ustawę o obszarach dworskich i Radach powiatowych, o komitetach kościelnych, o drogach, o nadzorach szkolnych i języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, w końcu o Radzie szkolnej. Dla uzupełnienia obrazu dotknął prac komisyi katastralnych i serwitutowych, z zapewnieniem, iż ta ostatnia przeprowadzi swe czynności z końcem roku 1869. Kilkakrotnie dotknął Namiestnik pokątnych zabiegów złośliwych podżegań dążących ku obałamuceniu ludu i rozdrażnieniu nienawiści społecznych, które jednakowoż coraz mniej wywierają wpływu, rozbijając się o zdrowy zmysł i coraz bardziej rozwijające się pojęcia ludności, czego dowodem, że na 6.588 gmin w Galicyi, tylko 22 oparło się dotąd zaprowadzeniu u siebie reprezentacyi gminnej, a sprawy serwitutowe po największej części w drodze dobrowolnej ugody zostały pomyślnie załatwiane.

Naostatek złożył Namiestnik jedenaście następujących wniosków na stół Izby sejmowej z prośbą, by przed wszystkiemi innemi na porządku dziennym były umieszczone:

Projekt zmiany ustawy wyborczej co do wykluczenia od prawa wyboru i wybieralności. Ustawa względem postępowania w razie kondemnaty posła, lub postawienia go w stanie oskarżenia. Zmiany postanowień ograniczających udział niechrześcian w reprezentacyach gminnych. Zmiana postanowienia z r. 1867 względem obowiązkowego uczenia w szkołach drugiego języka krajowego. Ustawa oznaczająca ostateczny termin do przedłożenia pretensyj indemnizacyjnych. Ustawa znosząca ograniczenia co do dzielenia i rozporządzania własnością ziemską. Ustawa o ponoszeniu kosztów pertraktacyjnych w razie spóźnionego przedłożenia pretensyj w sprawach serwitutowych. Ustawa o oddaniu funduszu indemnizacyjnego pod zarząd Wydziału krajowego. Budżet funduszu indemnizacyjnego. Wezwanie do wyborów uzupełniających do Rady państwa.

Po odczytaniu powyższego spisu przedłożeń rządowych, oświadczył w końcu Namiestnik, iż polecono mu z góry zapewnić, iż rząd czuwać będzie, ażeby ściśle przestrzegany był ustawą oznaczony zakres czynności Rady państwa i atrybucyi sejmów krajowych.

Po przemowie Namiestnika, zażądał głosu poseł Smolka dla postawienia wniosku. Ponieważ pomiędzy przedłożeniami rządowemi jest wniosek względem przedsiębrania wyborów uzupełniających do Rady państwa, a Namiestnik w przemowie swej wspomniał o rozszerzeniu autonomii kraju, poseł Smolka zwraca uwagę, że uchwalone w Radzie państwa ustawy zasadnicze zmieniły wprawdzie podstawy urządzenia państwa i mogą być uważane jako zakończenie rozwoju w dyplomie październikowym wskazanego, nie rozszerzyły jednak autonomii kraju i nie dogodziły jego życzeniom. Musimy się wprawdzie na nie zgodzić i przyjąć jako fakt dokonany dla tego, że delegacya nasza brała udział w ich uchwaleniu. Lecz delegacya temu niewinna. Tu poseł powtarza dawniej już w obronie delegacyi przytoczone przez siebie argumenta, że delegacya uczyniła co mogła i co była powinna, że nie można było z większem poświęceniem i sumiennością pełnić włożonych na siebie obowiązków; ale cała przyczyna złego w tem leży, że delegacya pojechała do Wiednia, że ją sejm wysłał do Rady państwa. Wnosi zatem, aby Sejm uchwalił, że „cofa uchwałę 2go marca, i wzywa delegacyę do złożenia mandatów“. P. Smolka zażądał, ażeby wniosek powyższy był przekazany osobnej komisyi, złożonej z 15tu członków, której wybór odbyłby się wszakże dopiero na przyszłem posiedzeniu w poniedziałek, a to z całego sejmu.

Poseł Zyblikiewicz odparł twierdzenie p. Smolki, jakoby godzić się należało z ustawami zasadniczemi w Radzie państwa uchwalonemi, jako z rzeczą dokonaną, dla tego, iż w ich uchwaleniu brała udział delegacya, albowiem delegacya głosowała właśnie przeciw wszystkim tym uchwałom, więc udział jej jest raczej protestacyą przeciw nim, lecz nie jest zatwierdzeniem. Z wnioskiem p. Smolki zgadza się zresztą i jest także za wyborem komisyi z 15tu członków, ale wnosi do wniosku tego poprawkę, która również tej komisyi ma być przekazana, aby sejm wydał opinię o konstytucyi i prawach zasadniczych uchwalonych w Radzie państwa.

Wniosek p. Smolki był słabo poparty, albowiem poparła go zaledwie liczba głosów, regulaminem wymagana. Wybór komisyi nastąpi w poniedziałek. Poseł Zyblikiewicz oświadczył, że w poniedziałek sformułuje ostatecznie i przedłoży swoją poprawkę, a poseł Krzeczunowicz, zażądawszy głosu do wzmianki osobistéj, oznajmił, iż i bez wezwania przygotowany był już przedtem do złożenia mandatu.

Potem przystąpiono do dalszych czynności porządku dziennego, mianowicie do wyboru sekretarzy i rewidentów sprawozdań. Izba udzieliła urlop żądany posłom Kiernicznemu i Paszkowskiemu. Biskup Gałecki przysłał zawiadomienie, iż téj sesyi wcale na sejm nie przybędzie. Sekretarzami wybrano tych samych czterech posłów, których książę marszałek otwierając posiedzenie do trzymania pióra tymczasowo wezwał. Rewidentami zaś obrano pp. Samelsona, Hoszarda, Rogawskiego, X. Ozarkiewicza, Borysiekiwicza, X. Polańskiego, Fihausera, Hallera, Zborowskiego i Niezabitowskiego.

Przed zamknięciem posiedzenia Namiestnik przedstawił jeszcze Izbie radcę namiestnictwa p. Bartmańskiego, o którym powiedział, że jest zacny, uzdolniony, i w sprawach serwitutowych wielce krajowi zasłużony, a który w ciągu bieżącéj sesyi, podobnie jak poprzedniczéj, będzie zastępował miejsce komisarza rządowego, wraz z p. Zaleskim.

Pozostaje mi jeszcze na zakończenie wyliczyć wnioski i sprawozdania Wydziału krajowego, złożone na stole Izby, które już na najbliższych posiedzeniach przyjdą na porządek dzienny; jako to: Zamknięcie rachunków z r. 1867 i budżet na r. 1868 i 1869, wniosek o języku urzędowym w administracyi i sądownictwie, wniosek względem wykupna propinacyi, wniosek względem zabezpieczenia i uregulowania prawa wyszynku, ustawa o mycie drogowem, stan służby i płac służbowych, ustawa o ponoszeniu kosztów leczenia i utrzymywania chorych w szpitalach publicznych, ustawa o obowiązkowem zabezpieczeniu od ognia majątku naczelników gmin wiejskich i miejskich, ustawa o uwolnieniu nowo wybudowanych budynków od opłaty dodatku do podatku na fundusz krajowy, wreszcie wniosek względem wynagrodzenia mianowanych przez Wydział krajowy członków komisyi krajowéj i komisyj nadzorczych i mężów zaufania przy katastralnem oszacowaniu gruntów.

Paryż 20 sierpnia.

ȣ. Wybór p. Grevy w departamencie Jura zwraca na siebie uwagę, gdyż jest to pierwsze zwycięstwo unii liberalnej, utworzonej przez Thiersa, którą się opiekuje *Journal des Débats*. W tym wyborze związały się wszystkie partye opozycyjne. Tylko stronnictwo katolickie głosowało za kandydatem rządowym. Opozycya woła dziś: wybór p. Grevy znaczy tyle co pokój i wolność! Jest to prawda, ale tylko pod względem taktyki opozycyi dążącej do zmiany rządu. Właściwy lud głosował na p. Grevy, nie dla tego, że należy do opozycyi, lecz że go znano jako właściciela w departamencie. Zresztą wybór jego na prezesa Izby adwokackiej w Paryżu podniósł jego znaczenie. Rząd rozpisze wkrótce trzy inne wybory w departamentach Var, Moselle i Nievre, a wtedy przekonać się będzie można o sile unii liberalnej. Wybory częściowe, które się odbywają, świadczą, że rząd nie myśli rozpisać nowe wybory powszechne i nie rozwiąże Ciała prawodawczego do ostatka. Giełda spadła na wiadomość o wyborze p. Grevy. Zdziwiła się bowiem, że rząd powstając na wybór p. Grevy, nazwał go republikanckim. Prawda, że p. Grevy był w roku 1848 wiceprezesem Zgromadzenia narodowego.

Sprawy wewnętrzne nabierają wagi, ale rząd przyjął system pobłażania; za fałszywe pogłoski o przeglądzie wojskowym d. 15go t. m., *J. de Paris* odebrał tylko zaprzeczenie do ogłoszenia. Onegdaj odbył się proces studentów, którzy zrobili zgiełk na placu Św. Michała. Wyrok nie został jeszcze wydany, ale sądzą, że będzie ostry, prokurator bowiem nazwał rzeczony zgiełk „niemal rewolucyjnym.“

Dzienniki rządowe przeczą, aby Cesarz napisał był list do ks. Persigny i oświadczył, iż jest gotowy; przeczą nadto, aby w Szwalbach przyszło do przymierza prusko rosyjskiego. Kwietyzm jest hasłem tych dzienników. Cesarz wyjedzie niebawem do obozu chalońskiego. Co do ks. Napoleona, ten bawi nad morzem, to pod Havre to pod Boulogne. *Journal des Débats*, *Temps* i *Opinion Nationale* piszą zawsze za Prusami. Jaka jest dążność *Temps*, można sądzić z okoliczności ukazania się *Cor. de Nord Est*. Wiedząc, że jest organem polskim, zaabonowali się najpierw na tę korespondencyą dzienniki katolickie, potem legitimistowskie i inne; *Temps* zaabonował się nań ostatni.

Strzegąc się szpiegów pruskich, marszałek Niel zabronił wstępu do ministerium wojny wszystkim, nawet oficerom francuskim. Zbrojenia nie ustają.

Przybył tu ks. Grammont i wkrótce uda się na radę departamentu Niższych Pireneów. P. Benedetti jest jeszcze w Niemczech, gdzie jego obecność jest potrzebną. Ruch dyplomatyczny ograniczy się na małem: P. de Banneville będzie posłany do Rzymu, w miejsce hr. Sartiges, a zastąpi go w Bernie p. Comminge Guitant, pełnomocnik w Brukseli. Tego ostatniego zastąpi La Gueronière. Baron Malaret przepędzi parę miesięcy na urlopie we Francyi, ale wróci potem do Florencyi. O zastąpieniu p. Benedettego nic dziś nie mówią. Bawi tu p. Minghetti, i widział się z margr. Moustier.

W Anglii sądzą, że przez wzgląd na Francyą, Holandyą tłumaczyła stronnie taryfy celne dotyczące cukru. Zażądano zatem konferencyi. Obraduje ona obecnie w Hadze i to zdarzenie służy za dowód, z jaką bacznością należy przyjmować teorye wolno-handlowe.

O obchodzie polskim w Rapperswyll zamieściły korespondencye *Siècle* i *Patrie*. Pierwsza jest absolutnie życzliwa, a druga, choć w gruncie przyjazna, dotyka nieco osoby hr. Władysława Platera i gani nieporządek na uczcie. Ostatnia zarzuca także naszej młodzieży, że polityknje a nie uczy się. Korespondent *Patrie* wyraził się cierpko. W gruncie jednak obie korespondencye uznają, że sprawa polska jest europejską. Byli na uczcie Prusacy, którzy wyrazili się za Polską i byli Amerykanie, którzy zaparli się przymierza z Rosyą.

Gotówka banku podniosła się znowu o 22,810,000 franków.

Rzym 17 sierpnia.

Onegdaj Ojciec Swięty udzielił uroczyste błogosławieństwo apostolskie ludowi z krużganku Najświętszéj Panny Większéj czyli Snieżnéj, i był powitany hucznemi okrzykami przez tłum licznie zgromadzony na placu pomimo ciężkiego upału. Pius IX dobrze wygląda i lepiéj się ma niż lat poprzednich. Obok święta Wniebowzięcia Francuzi obchodzili imieniny Cesarza Napoleona, a wielkie nabożeństwo i *Te Deum* za Cesarza odprawiono w narodowym kościele św. Ludwika. Hr. Sartiges dał w ambasadzie francuskiéj obiad dyplomatyczny, na którym znajdował się kardynał Antonelli i wielu przedstawicieli mocarstw europejskich. Legion rzymski obchodził także imieniny cesarskie nie inaczéj, jak gdyby był cząstką wojska francuskiego; koszary jego przyozdobione były w trójkolorowe chorągwie, których wielkość i ilość zwracała na siebie powszechną uwagę i obudzała gorzkie skargi i nagany liberalistów rzymskich. Wszyscy pytają: czy to przymierze Francyi ze Stolicą Swiętą tak serdeczne w téj chwili, iż legion jawnie już występuje jako oddział francuskiéj armii, jest trwałem i czy żaden mu zwrot nie zagraża? Wspomniałem już wam o zapewnieniach przez mgra Chigi niedawno kardynałowi Antonellemu udzielonych. Atoli od tego czasu lord Stanley gościł w Paryżu; na prośbę hr. Mathei posła włoskiego w Londynie silnie nalegał na margrabiego Moustier o cofnięcie wojska okupacyjnego z terytoryum papieskiego i o zostawienie Rzymian panami własnego losu. Niewiadomo, co minister spraw zagranicznych na takie *dictum acerbum* odpowiedział. Ale czyż z pewnością można liczyć na to, że Cesarz Napoleon tak usilnie się dziś ubiegający o przymierze angielskie w oczekiwaniu wielkich wypadków, jakiemi przyszłość jest brzemienną, nie da się pociągnąć do ustępstw dla Anglii i Włoch w sprawie rzymskiéj, osobliwie, jeżeli obawa, aby Włochy nie przerzuciły się na stronę Prus, zniknie do reszty? Pomimo więc serdeczności świadczonéj Papieżowi, jego rządowi i władzy świeckiéj przez hr. Sartiges, przez margr. Moustier i przez samego Cesarza Napoleona, nie należy może brać w zbyt dosłownem znaczeniu oświadczeń takich, ani zapatrywać się na przyszłość rządu papieskiego przez różowe szkiełko, jakiego tutejsi mężowie stanu tak chętnie używają.

Dzienniki rozgłosiły wiadomość, iż hr. Antonelli udał się do Berlina z misyą od rządu papieskiego. Pogłoska ta jest mylną, albowiem brat kardynała sekretarza stanu nigdy się dyplomacyą nie trudnił, a niniejsza podróż jego do Niemiec spowodowaną jedynie została interesami familijnemi czy też potrzebą poratowania zdrowia u wód w Karlsbadzie. Atoli zkądinąd potwierdza się nader paradoksalna wiadomość, z którą usiłowano podróż tę zestawić. W kołach rzymskich twierdzą bowiem, że dyplomacya pruska starała się dokładnie wywiedzieć i zbadać, czy w razie nawrócenia się króla Wilhelma na katolicyzm, Papież zgodziłby się na uroczyste ukoronowanie go Cesarzem niemieckim w bazylice św. Piotra, kędy niegdyś Karol W. koronę cesarską otrzymał. W tak ważnéj sprawie kardynał Antonelli zagadnięty przez barona Arnima nie mógł, ma się rozumieć, dać doraźnéj odpowiedzi i winien był odnieść się do Ojca Swiętego, który dotychczas nic także nie odpowiedział i zapewne nie odpowie bez gruntownego namysłu. Koronacya króla pruskiego jako Cesarza niemieckiego w bazylice Watykańskiéj miałaby przeciw sobie Francyę i Austryę, a nadto wydałaby się ujmą i pogróżką innym książętom niemieckim, dotąd nie uznającym hegiemonii i zwierzchnictwa Prus. Ale korzyści wynikające ztąd dla kościoła i blask, jaki tak świetny i osobliwy wypadek rzuciłby na panowanie Papieża, przeważyłyby może ludzkie i polityczne względy, a nawet nakazałyby poniekąd milczenie słusznym skrupułom dworu rzymskiego w sprawie obchodzącéj *prawowitość* i prawa innych monarchów.

Co się tyczy zaprosin panujących na Sobór, hr. Sartiges zgodził się zupełnie na zdanie kardynała Antonellego, że z zaprosinami temi wcale się spieszyć nie należy. Jednak wyraźna obietnica uczynioną została względem Cesarza Napoleona. Pius IX rozmawiając niedawno z wysokiego znaczenia osobą, wyrzekł te słowa, których autentyczność żadnéj nie ulega wątpliwości: „Dziwni zaiste ci królowie! chcą koniecznie używać staroświeckich praw, jakie niegdyś poprzednikom ich służyły, a żaden z nich nie chce spełniać obowiązków, jakie te dawne przywileje pociągają za sobą!....“

Banda grasująca w okolicach Rzymu pod Frascati niedaleko samego obozu, która zamordowała była przed tygodniem stróża willi Muti, w części wyłapaną została. W prowincyi Frosinone pod Ceccano żandarmerya papieska wciągnęła w zasadzkę inną bandę, która znaczny okup nałożyła była na zamożniejszych właścicieli tamecznych. Jeden rozbójnik zginął, inny ciężko ranny został, sześciu zaś czy siedmiu wzięto do niewoli. W Rzymie także liczne nastąpiły aresztowania rzemieślników, którzy zrobili zmowę między sobą, tudzież wielu podejrzanych ludzi zbierających się w szynkowniach w odludnych stronach miasta. W jednéj z takich jaskiń aresztowano przed parą dniami kilkunastu włóczęgów do najnikczemniejszego motłochu należących. Jeden z nich atoli bardo się stawił żandarmom i na wezwanie ich odpowiedział, że jest obywatelem francuskim. Kieszenie miał pełne rewolwerów, sztyletów i napoleonów, znaczną sumę wynoszących. Gdy go jednak przed naczelnikami stawiono, oświadczył, że się nazywa Griscelli, że jest korsykaninem, który aresztował Feliksa Orsiniego. Minister policyi usłyszawszy nazwisko Griscellego, kazał mu natychmiast zwrócić broń i złoto, tudzież wypuścić go na wolność. Tenże sam Griscelli używa paszportu pułkownika burbońskiego d'Esquevillier, i jako taki aresztowany był niedawno przez policyę włoską we Florencyi, ale tak jak w Rzymie puszczono go wolno, skoro go poznano. Ajent ten policyi francuskiéj czy też, jak powiada, samego Cesarza Napoleona, ma jak się zdaje, polecenie wciskać się w szeregi stronnictwa czynu we Włoszech i zamiary takowego odkrywać i wydawać rządowi cesarskiemu.

Kraków 24 sierpnia. Wyborcy miasta Drohobyczy wybrali dnia 21 sierpnia posłem na Sejm Dymitra Koczyndyka, buchaltera kasy oszczędności we Lwowie, rodem z Drohobyczy.

Lwów 22 sierpnia. *Gazeta Lwowska* ogłasza dziś następujące nominacye sądowe w obrębie sądu wyższego lwowskiego:

Z powodu organizacyi sądów powiatowych zostali w okręgu c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie:

a) prowadzącym księgi gruntowe w Brodach Marceli Gilewicz akcesista sądu obwodowego i prowadzący księgi gruntowe w Złoczowie.

b) kancelistami sądów powiatowych: 1) W Winnikach Józef Maly kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 2) w Janowie Emil Matkowski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 3) w Gródku kanceliści sądów powiatowych Franciszek Michał Knotz z Niemirowa i Karol Warzecha ze Starejsoli; 4) w Szczerzecu Antoni Białowąs kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 5) w Żółkwi Ludwik Witwicki aktuaryusz sądu powiatowego w Brzeżanach i Teodor Malinowski kancelista powiatowy z Żółkwi; 6) w Kulikowie Włodzimierz Towarnicki aktuaryusz sądu powiatowego z Lutowisk; 7) w Niemirowie Karol Sozański kancelista sądu powiatowego z Łopatyna; 8) w Rawie Piotr Celewicz aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego i Wincenty Jakubowski kancelista sądu powiatowego z Gródka; 9) w Uhnowie Jakób Kozak kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 10) w Sokalu Jędrzej Hołubowski aktuaryusz sądu powiatowego z Bóbrki, i Aleksander Donicht kancelista sądu powiatowego z Sokala; 11) w Mostach Antoni Dobrowolski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 12) w Bełzie Marceli Ludwik Tucki kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 13) w Lubaczowie Jakób Fiałkiewicz kancelista tamtejszego sądu powiatowego i Adolf Des Loges dyurnista przy prezydyum wyższego sądu krajowego; 14) w Cieszanowie Jan Krzyżanowski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 15) w Mościskach Roman Przybyłko kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 16) w Niżankowicach Karol Duchiewicz kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 17) w Jaworowie Fryderyk Hanus aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego, pełniący obowiązki adjunkta urzędu powiatowego i Piotr Martynowicz kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 18) w Krakowcu Leopold Kossowski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 19) w Sądowej Wiszni Józef Mikołaj Bodnar kancelista sądu powiatowego; 20) w Jarosławiu Ferdynand Dutczyński aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego i Piotr Wroński kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 21) w Rymanowie Roman Bykowski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 22) w Sieniawie Faustyn Drzymała kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 23) w Krośnie Ignacy Truszkowski kancelista sądu powiatowego i Jan Konasiewicz przydzielony kancelista sądu pow., 24) w Dukli Ludwik Gałecki kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 25) w Żmigrodzie Tomasz Germański kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 25) w Dobromilu Felicyan Chromiński aktuaryusz sądu powiatowego z Dukli i Edward Stelczyk kancelista sądu powiatowego z Podbuża; 27) w Lutowiskach Józef Wisłocki kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 28) w Ustrzykach Jan Gidlewski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 29) w Sanoku Józef Drogoń aktuaryusz sądu powiatowego z Jarosławia i Leon Baczyński kancelista sądu powiatowego z Sanoka; 30) w Rymanowie Antoni Kustrzycki kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 31) w Bukowsku Antoni Zakrzewski kancelista sądu powiatowego z Kulikowa; 32) w Lisku Filemon Szemelowski aktuaryusz sądu powiatowego z Krosna i Ludwik Sorger kancelista sądu powiatowego z Liska; 33) w Baligrodzie Leon Hanasiewicz kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 34) w Dubiecku Jakób Mrazek aktuaryusz sądu powiatowego i Marceli Trzetrzewiński przydzielony kancelista sądu powiatowego; 35) w Birczy Władysław Asłanowicz kancelista sądu powiatowego z Dubiecka; 36) w Brzozowie Ignacy Czerkawski kancelista sądu powiatowego z Birczy; 37) w Starejsoli Maurycy Mierzwiński kancelista sądu powiatowego z Brzozowa; 38) w Staremmieście Franciszek Opielowski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 39) w Łące Edward Szybalski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 40) w Turce Antoni Posłuszny kancelista tamtejszego sądu powiatowego i Michał Szczuliński kancelista sądu powiatowego z Uścieczka; 41) w Boryni Paweł Juraszyński kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 42) w Drohobyczy Dyonizy Borysiewicz kancelista sądu powiatowego i Piotr Petrowicz przydzielony kancelista sądu powiatowego; 43) w Podbużu Piotr Wasilkiewicz kancelista sądu powiatowego z Bóbrki; 44) w Medenicach Karol Hamm kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 45) w Komarnie Michał Tarnawski tamże przydzielony kancelista sądu powiatowego; 46) w Rudkach Józef Soroczyński kancelista sądu powiatowego w Bukowsku; 47) w Stryju Marcin Kądzielski aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego i Feliks Wojnarowski kancelista sądu powiatowego z Mikołajowa, 48) w Mikołajowie Franciszek Niedzielski przydzielony kancelista urzędu powiatowego ze Lwowa; 49) w Skolem Antoni Stupnicki kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 50) w Bolechowie Karol Paraskovich aktuaryusz sądu powiatowego ze Skolego i Józef Bielewicz kancelista sądu powiatowego z Bolechowa; 51) w Dolinie Adam Müller oficyał sądu krajowego przydzielony do sądu powiatowego w Stryju; 52) w Rożniatowie Grzegorz Balicki kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 53) w Kałuszu Michał Zakrzewski kancelista tamtejszego sądu powiatowego i Ludwik Dylski kancelista sądu powiatowego z Bursztyna; 54) w Wojniłowie Mikołaj Olonkowski aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego; 55) w Żurawnie Józef Dąbrowski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 56) w Haliczu Jan Tomasiewicz kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 57) w Bohorodczanach Julian Makarski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 58) w Nadworny Leon Bierzyński przydzielony kancelista sądu powiatowego z Trembowli i Leopold Drewnowski kancelista sądu powiatowego z Nadworny; 69) w Delatynie Ignacy Wiśniewski przydzielony kancelista sądu powiatowego z Zaleszczyk; 60) w Sołotwinie Leopold Lityński kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 61) w Buczaczu Romuald Hausner aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego i Jędrzej Kwiatkowski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 62) w Manasterzyskach Wojciech Lechowski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 63) w Tyśmienicy Aleksander Krymski kancelista sądu powiatowego z Rohatyna i Romuald Floryański kancelista sądu powiatowego z Tyśmienicy; 64) w Tłumaczu Alojzy Elnain aktuaryusz sądu powiatowego z Zaleszczyk; 65) w Kołomyi Leon Sniszek aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego i Jan Parys kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 66) w Gwoździcu Jan Klimkiewicz kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 67) w Peczeniżynie Wojciech Kieta kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 68) w Horodence Antoni Spaczyński aktuaryusz sądu powiatowego z Kołomyi i Mikołaj Zaleski kancelista sądu powiatowego z Horodenki; 69) w Obertynie Henryk Hołyński kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 70) w Kutach Ignacy Stanisławski kancelista sądu powiatowego z Kołomyi i Hipolit Suchorowski kancelista sądu powiatowego z Kut; 71) w Kossowie Jan Dumański kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 72) w Zabłotowie Leon Nowakowski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 73) w Sniatynie Jan Wierzejski tamtejszy przydzielony kancelista i Mikołaj Reichenberger kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 74) w Mikulińcach Robert Dereniowski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 75) w Trembowli Andrzej Glazarewicz aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego i Floryan Krępuszewski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 76) w Wiśniowczyku Jan Złochowski przydzielony tam oficyał sądu obwodowego; 77) w Zbarażu Maciej Korczyński aktuaryusz sądu powiatowego z Wiśniowczyka i Jan Witoszyński przydzielony oficyał sądu obwodowego; 78) w Nowem Siole Kazimierz Maryan Rychter, kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 79) w Skałacie Józef Krauss aktuaryusz sądu powiatowego w Tyśmienicy i Antoni Czajkowski kancelista sądu powiatowego z Skałatu; 80) w Grzymałowie Leon Piotrowski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 81) w Czortkowie Franciszek Jaros kancelista tamtejszego sądu powiatowego i Władysław Gołębiowski kancelista sądu powiatowego z Zaleszczyk; 82) w Kopeczyńcach Kajetan Padewski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 83) w Budzanowie Jan Wandyński kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 84) w Jazłowcu Jan Bartel kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 85) w Borszczowie Łukasz Bylczyński aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego i Konstanty Karchesy kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 86) w Mielnicy Platon Macieliński kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 87) w Husiatynie Jan Franciszek Nowosielski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 88) w Zaleszczykach Erazm Gąsiorowski aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego i Franciszek Axentowicz kancelista sądu powiatowego z Delatyna, 89) w Uścieczku Antoni Angielczykowski aktuaryusz sądu powiatowego z Czortkowa; 90) w Olesku Józef Krzyszkowski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 91) w Glinianach Karol Barth kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 92) w Zborowie Aleksander Korotkiewicz kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 93) w Załościach Zygmunt Herba kancelista tamtejszego sądu powiatowego i Jan Richmann kancelista sądu powiatowego z Brzeżan; 94) w Busku Jakób Szołginia aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego i Kornel Ostrowski kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 95) w Radziechowie Feliks Dutkiewicz kancelista sądu powiatowego z Podhajec; 96) w Kamionce Leon Krzyształowski aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego; 97) w Brodach Franciszek Pirożek i Adolf Rischka kanceliści tamtejszego sądu powiatowego; 98) w Łopatynie Ludwik Hoczkiewicz kancelista sądu powiatowego z Rudek 99) w Brzeżanach Franciszek Jaroszyński aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego i Adolf Bielecki przydzielony tamże kancelista sądu powiatowego; 100) w Kozowy Mikołaj Łotocki aktuaryusz sądu powiatowego z Sołotwiny; 101) w Podhajcach Antoni Lipczyński przydzielony kancelista sądu powiatowego z Buczacza; 102) w Rohatynie Jan Marszałek aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego i Jakób Lesiecki kancelista sądu powiatowego z Rawy; 103) w Przemyślanach Juliusz Terencewicz kancelista tamtejszego sądu powiatowego; 104) w Bursztynie Alojzy Rakowski aktuaryusz tamtejszego sądu powiatowego; 105) w Bóbrce Jan Brzeziński aktuaryusz sądu powiatowego z Tłumacza i Wojciech Fangor kancelista sądu powiatowego w Brodach; 106) w Chodorowie Karol Elnain kancelista tamtejszego sądu powiatowego.

Namiestnik kraju nadał tymczasową posadę aktuaryuszowi przy magistracie we Lwowie Ludwikowi Uruskiemu, praktykantowi konceptowemu tegoż magistratu.

Wiedeń 23 sierpnia. Jak dotychczasowe wiadomości o otwarciu sejmów krajowych świadczą, słusznie z wielkiem zajęciem oczekiwano tegorocznej kadencyi. Konstytucya grudniowa, ustawy zasadnicze i wyznaniowe, stanowiące owoc mozolnej pracy parlamentu przedlitawskiego i Delegacyj mają teraz przechodzić przez ogień czyścowy wszystkich siedemnastu sejmów krajowych, a przebywszy szczęśliwie tę twardą próbę wykazać światu wartość dotychczasowego systemu rządowego w praktycznem zastosowaniu. W tej mierze doniesienia z pierwszego dnia obrad sejmowych dosyć niekorzystnie opiewają; tam gdzie się jej obawiano, opozycya rzeczywiście groźnie wychyliła głowę, t. j. we Lwowie, Pradze i Bernie. Otwarcie innych sejmów, jakeśmy to przewidzieli, nic nie przedstawia ciekawego. Zdamy po krótce sprawę z pierwszego posiedzenia sejmów prowincyonalnych.

O sejmie lwowskim pisze powyżej nasz sprawozdawca.

W sejmie bukowińskim w Czerniowcach namiestnik te same, co w galicyjskim przedłożył projekta do ustaw.

W sejmie dolno-austryackim w Wiedniu marszałek baron Pratobevera zagaił posiedzenie krótką przemową, ubolewając nad opróżnieniem kilku krzeseł w Izbie i wskazując sejmowi drogę, jaką na podstawie konstytucyi postępować powinien. Przedłożone sejmowi projekta do ustaw, poruczono komisyi składającej się z pp. Wintersteina, Dienstla, Helferstorfera i Dra Pergera.

Sejm górno-austryacki w Lincu otwarto również w sobotę o godzinie 11-ej z rana po odbytem w kościele nabożeństwie. Namiestnik przedstawił nowego marszałka sejmu i jego zastępcę, przedłożył projekta do ustaw, poczem przystąpiono do sprawdzania wyborów.

Podobną cechę miało pierwsze posiedzenie sejmu solnogrodzkiego w Salzburgu. Namiestnik hr. Coronini powitał posłów, marszałek sejmu zaś p. Weiss mówił o stosunkach kraju i wyraził nadzieję, że obecna konstytucya liberalna żadnym już nie ulegnie wstrząśnieniom.

Inny zupełnie obraz przedstawiał sejm czeski w Pradze. Jak to przewidziano, posłowie czescy nie przybyli na posiedzenie, uzasadniając krok swój w złożonej przed rozpoczęciem posiedzenia deklaracyi. Arcybiskup prażski kardynał książę Schwarzenberg, należący również do stronnictwa narodowego, celebrował wprawdzie w kościele przy naszy śtej, odprawianej na intencyą otwarcia sejmu, pojawił się nawet na chwilkę w sali sejmowej, lecz przywitawszy się z obecnym w izbie ministrem oświecenia, opuścił salę, jeszcze za nim marszałek sejmu był zagaił posiedzenie. Posłowie stronnictwa wiernokonstytucyjnego zebrali się atoli nader licznie, bo, pomimo nieobecności ośmdziesięciu kilku posłów z opozycyi, utrzymali komplet izby; regulamin wymaga obecności 121 posłów, a było ich 122. Zgromadzenie, które *Corespondenz* prażska nazywa zebraniem posłów niemieckich, zagaił marszałek ks. Adolf Auersperg, kładąc nacisk w swej mowie na to, że usłuchał wezwania N. Pana jako wierny syn królestwa czeskiego. Zastępca marszałka Dr Banhans przemówił po niemiecku i czesku i w obu językach wniósł pomyślność N. Pana. Rzekł on, że przewodnią myślą jego będzie duch kostytucyi obecnej, duch postępu, wolności i prawa, który obu narodowościom kraju czeskiego równe przynosi korzyści i który w końcu zgodę sprowadzić musi. Namiestnik Kellersperg zwrócił uwagę izby, jak dalece konstytucya obecna rozszerza zakres samorządu poszczególnych krajów; dlatego sejmy mają szerokie pole do działania, w czem mogą być pewne poparcia rządu. Marszałek sejmu oznajmił, że „pewna liczba posłów uzasadniła nieprzybycie swoje na sejm“. Temi słowy marszałek wspomniał o deklaracyi, złożonej w biórze jego przez pp. Palackiego, Pstrossa i Kratochwila. Deklaracya ta, podpisana przez 81 posłów, którą podamy w następnych numerach w dosłownem tłomaczeniu, zawiera znane już powody opozycyi czeskiej: związek korony czeskiej z resztą krajów państwa jest tylko dynastyczny; zmiany w stosunkach prawnopolitycznych między narodem a koroną mogą tylko nastąpić na mocy nowego układu między królem a rzeczywistymi reprezentantami narodu czeskiego; Czesi tylko za pomocą samodzielnej delegacyi mogą się układać z resztą krajów względem spraw wspólnych; Czesi pragną się porozumieć z niemieckimi krajowcami (t. j. z Niemcami zamieszkałymi w Czechach) co do instytucyj, mających przeszkodzić majoryzowaniu jednej narodowości przez drugą.

Deklaracya wspomniona dąży widocznie do tego samego stanowiska, jakie dziś Węgrzy zajmują, bo żądania tutaj jeszcze niewyraźnie wymienione mogą się mieścić w przyszłych układach co do nowego traktatu między koroną a narodem.

Nadmienić winniśmy, że miasta składają już telegraficzne podziękowania posłom czeskim „za wytrwałość i energię w obronie praw krajowych.“

Następne posiedzenie we wtorek.

Za przykładem posłów czeskich poszli posłowie morawscy. Pierwsze posiedzenie sejmu w Bernie nawet nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu. W porozumieniu z posłami czeskimi federaliści nie pojawili się na sejmie. Marszałek hr. Dubsky przedłożył tylko kilka ustaw rządowych.

Natomiast sejm szląski w Opawie postanowił ministerstwu wyrazić podziękowanie za skuteczne usiłowania około ułożenia konstytucyi i ustaw zasadniczych, wynurza pełne swe zaufanie dla rządu obecnego, oraz nadzieję, że ministrowie zdołają zjednać ustawom tym bezwzględne uznanie we wszystkich krajach.

W sejmie styryjskim w Grazu, marszałek hr. Gleispach pochwala czynności ostatniej kadencyi Rady państwa, i wyraża zaufanie kraju do ministerstwa parlamentarnego.

Sejm karyntski w Celowcu zagaił marszałek hr. Goess, a poseł Canaval i towarzysze jego postawili wniosek, aby przesłać ministerstwu adres zaufania ze strony ludności Karyntyi.

Otwarcie sejmu krainskiego w Lublanie nie miało żadnego znaczenia politycznego.

Na sejmie tyrolskim w Inspruku, namiestnik p. Lasser wyliczył co najważniejsze zadania, jakie reprezentacyę tę czekają, przedewszystkiem zaś przeprowadzenie postanowień konstytucyi państwowej.

Sejm w Tryeście zagaił podesta Porenta, poczem przemówił namiestnik jenerał hr. Möring. Po skończeniu posiedzenia, tłumy ludu wygwizdały posła Serinzego, lecz telegram nie donosi dla czego.

O posiedzeniach innych sejmów jeszcze nie nadeszły wiadomości.

— Do sejmu czeskiego wybrani zostali z koła fidei komisowych posiadaczy: książę Maksymilian Fürstenberg, hr. Ryszard Khevenhüller, baron Karol Mladota, hr. Herman Nostiz, baron Adolf Riese-Stallburg, hr. Jan Salm-Reifferscheid, ks. Jan Adolf Schwarzenberg, hr. Władysław Thun i hr. Leopold Thun.

— Od niejakiego czasu pojawiają się w dziennikach pogłoski o rozwiązaniu jeneralnej komendy kroackiej i podporządkowaniu spraw wojskowych Trójkrólestwa naczelnej komendzie węgierskiej w Peszcie. Wiadomość ta jest prawdopodobną, gdyż w ogóle wszystkie komendy wojskowe w Przed- i Zalitawii mają być zniesione, z wyjątkiem komend w Wiedniu, Peszcie i Pradze. Rozumie się samo przez się, że Kroaci nie są bardzo zbudowani temi wieściami, lubo się pocieszają nadzieją, iż naczelnej komendy w Zagrzebiu, jako naczelnej władzy cywilnej i wojskowej Pogranicza wojskowego rozwięzywać niepodobna; Kroaci snać zapominają, że sami się domagają zniesienia instytucyi Pogranicza wojskowego, jako niezgodnej z duchem czasu, co w rzeczy samej prędzej czy później nastąpić musi.

Szwajcarya.

Podaliśmy w poprzednim numerze mowę Kinkla na obchodzie w Rapperswyll. *Dziennik Poznański* w listach, które tu powtarzamy zdaje sprawę z całego obchodu, jak następuje:

Zurych 16 sierpnia.

Już wczoraj dnia 15go wieczorem odbyło się w tutejszej Caffé Zimmerküten przedwstępne zebranie, celem naradzenia się co do wzięcia udziału w dzisiejszym uroczystym obchodzie. Zebranie to było nadzwyczaj liczne i oprócz wszystkich przybyłych i miejscowych Polaków zjawili się na niém i znakomitsi goście, jak: Henri Martin i profesor Steinbach z Paryża, profesor Kinkel, kilku Węgrów i Czechów, obywatel Szwajcar z Zurychu i kilku Włochów. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. profesora Duchińskiego. Ten podziękowawszy za zaufanie i zaszczyt, jaki go spotyka, udziela głosu jednemu z młodzieży tutejszej, który w imieniu wychodźców w Zurych u zamieszkałych powitał stósowną przemową przybyłych ze wszystkich dzielnic Polski rodaków. — P. Danielewski z Chełmna dziękuje w imieniu z upoważnienia danego mu przez prowincyą pruską, a szczegółowo przez ziemię Chełmińską za serdeczne przyjęcie i oświadcza, iż przywozi bratnie pozdrowienie z kraju dla braci na wygnaniu. W tej chwili wchodzi profesor Kinkel. Zebranie hucznemi przyjmuje go oklaskami i okrzykami:, Wiwat! Es lebe Kinkel!“ — Z rozczuleniem zabiera głos p. Kinkel i przemawia w języku niemieckim do zgromadzenia „jako Niemiec,“ wyjaśniając stanowisko Niemców w obec sprawy polskiej. „Panowie — powiadam pomiędzy innemi — to co tu mówię o Polsce, nie jest mojem zdaniem jako jednostki; nie panowie, tysiące serc niemieckich to samo czuje co ja, tysiące Niemców, a jestem upoważniony wam to oświadczyć, z upragnieniem oczekuje chwili, w której kraj ten oswobodzony, stanie się silnem i wielkiem państwem; silnem i wielkiem, jak było ongi za czasów rzeczypospolitej, — silnem i wielkiem jako przedmurze Europy przeciw barbaryzmowi Azyi! — Panowie, doszliśmy do tego przekonania, a przekonanie to wypowiadamy głośno i wszędzie je powtarzać będziemy, że dopóty Niemcy zjednoczone nie mogą powstać i bytu swego i wielkości stale zapewnić, dopóki nie będą miały w sąsiedztwie wielkiego i silnego państwa, wielkiego w historyi, wielkiego w przeszłości przez ciągłą walkę z barbaryzmem, wielkiego w teraźniejszości przez krew i ofiary, męczarnie i poświęcenia bez granic, jakich co dzień, co godzina, co chwila, z niezrównaną stałością, konsekwencyą i wytrwałością tak szczytne; tak wspaniałe, tak liczne daje przykłady; — tym krajem panowie, jest Polska... Dopóki Polska nie będzie wyswobodzoną, dopóki jęczyć będzie pod przemocą i naciskiem jarzma azaatyckiego, dopóty, panowie, zjednoczone Niemcy nie będą mogły stanowić państwa, jakiem być powinny, państwa wielkiego, spokojnie a bezpiecznie mogącego swe rozwijać działania; powtarzam nie nastąpi to, dopóki knut mongolski i barbaryzm azyatycki zagrażać nam będą a zagrażać zagładą i zniszczeniem! — Jestem republikanin — wiécie o tem wszyscy — ale mimo to oświadczam, że nie potwierdzam krzyków i zdań z tylu już stron rzuconych i podniesionych, jakoby Polska jako państwo istnieć nie mogła, — nie panowie, naród, który tyle dał przykładów konsekwencyi i wytrwałaści, tyle gotowości do poświęceń i ofiar, naród, który z zimną krwią zawsze i ciągle szedł na śmierć z uśmiechem na ustach i ostatnie wydając tchnienie na szubienicach wołał: „Polska nie zginęła!“ — panowie, taki naród dosyć ma siły, by samym sobą rządzić, by kraj oswobodzony zarówno z innemi wolnemi ludami dźwignąć do wielkości, do bogactwa, do siły. Obojętnem jest panowie, na jakiej to odbędzie się drodze; czy na drodze rzeczypospolitej, czy też monarchii; ja, panowie, ja znany wam republikanin to powiadam i to wam jako gwarancya przyszłego powodzenia i wielkości Polski wystarczać powinno Panowie; to zdanie podziela tysiące serc poczciwych, dobrze myślących, prawdziwych Niemców. Panowie, czas ten już nie daleki, który słowa moje zjiści!“ (brawo!)

Pan Danielewski odpowiada także w niemieckim języku na mowę zacnego profesora, wyjaśniając przy tej sposobności stosunek Niemców i Polaków tak w Poznańskiem jak i w Prusach Zachodnich, ubolewając, że niestety tamtejsi właśnie Niemcy nie zdają się podzielać uczuć i myśli co dopiero z tak poważnej strony wygłoszonych. (Brawo! huczne oklaski.)

Następnie pan Henryk Martin w dość długiej francuskiej przemowie oświadcza, że dopóty nie będzie spokoju w Europie, dopóki granice jej pozostaną nieuregulowane. „Dniepr, panowie, Dniepr jest prawdziwą granicą Europy — po za Dnieprem to Azya, to Mongolia, to barbaryzm.„ (Brawo!)

Pan profesor Duchiński w odpowiedzi wspomina o długoletnich pracach pana Henri Martin i jego zasługach dla Polski. — Następują jeszcze przemowy delegata stowarzyszenia demokratycznego emigracyi paryskiej p. Elżanowskiego, Czechów protestujących uroczyście przeciw postępowaniu Riegiera i Palackiego, jako niezgodnemu z duchem i wolą narodu; profesora Steinbacha w myśl mowy pana Henri Martin; i reprezentanta emigracyi włoskiej, oświadczającego sympatye swego kraju dla Polski. Ostatniemu odpowiada pan Martwell wnosząc toast na zjednoczone, wolne Włochy. (Brawo; Eviva Italia unita!)

Po tych przemowach przystępuje zgromadzenie do obrad i postanawia, że nazajutrz (t. j. dzisiaj) o godzinie 1 z południa wszyscy in corpore ze sztandarem, w tym celu z Galicyi przywiezionym, z muzyką na czele śpiewając pieśń: „Boże coś Polskę,“ wyruszą statkiem parowym do Rapperswyll, — reszta zaś odbędzie się podług już ogłoszonego programu.

Rapperswyll 16 sierpnia, wieczorem.

Stósownie do zapadłej uchwały statek parowy wypłynął o godzinie 1 z południa z Zurychu. Przepyszny sztandar z orłem, pogonią, św. Michałem i napisem, „Usque ad finem!“ powiewał po nad stu kilkudziesięciu głowami Polaków udających się do Rapperswyll na miejsce, gdzie zapowiedziana i ogłoszona uroczystość odbyć się miała. Niezliczone tłumy ludu szwajcarskiego zalegały brzegi jeziora Zurychskiego pod Rappersvyl a chorągwie narodowe ze wszystkich niemal okien wszystkich domów tego miasta powiewające, dowodziły, jak liczny, czynny i gorący udział mieszkańcy Rapperswyllu w obchodzie uroczystym brać zamierzają. Pomnik polski, znany wam już z opisów dawniejszych, wznosi się nad brzegiem jeziora na placu należącym do zamku Rapperswyllskiego; miejsce to nazywa się Linden. Po nad wejściem do tegoż zamku Szwajcarzy umieścili sam za siebie już dostatecznie mówiący napis, który podajemy bez dalszych uwag. Oto jest tłómaczenie jego polskie:

Patrzcie, zamek opuszczony,
Wymarli rycerze...
Nie trzeba takiej tu obrony;
Wolność sztandar dzierzy.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 sierpnia. Po długiéj suszy i szaréj suchéj mgle, która ostatniemi dniami zaciemniała horyzont, przez cały dzień i wieczór padał wczoraj deszcz ulewny. Dziś rano znów się wypogodziło, lecz się znów na deszcz zanosi. Zapowiedziane na wczoraj wycieczki do Krzeszowic, Woli Justowskiéj i Swoszowic nie przyszły do skutku. W sobotę wieczór spalono na Błoniu ognie sztuczne. Widzów było mnóstwo; dochód wszelako bardzo skromny.

— *N. fr. Presse* w przededniu zebrania Sejmów pisze na wstępie długiego artykułu, „iż radaby dać Sejmom dobrą lekcyą (*sic*) na drogę, jak troskliwa matka, która synków w świat wysyła“. Nie jest to pycha orła, ale napuszystość indyka. Gniewać się nie podobna, ale uśmiechnąć trzeba koniecznie; uśmiechem też podzielić się chcieliśmy z czytelnikami, powtarzając te wyrazy.

— Jeszcze w południe w sobotę doszły nas z zachodu telegramy, lecz kursa giełdy wiedeńskiéj chybiły. Dzienniki wiedeńskie w sobotę w nocy drukowane otrzymały część tylko telegramów, gdyż następnie zaszła przerwa z powodu burzy. Zdaje się, że druty telegraficzne są na wielu liniach uszkodzone.

— W piątek 28go o godzinie 10téj przed południem odbędzie się w sali radnéj tutejszego magistratu walne zgromadzenie filii krakowskiéj Towarzystwa pedagogicznego.

— Dziś przyszły do Krakowa pierwsze oddziały wojska, mającego tu się zgromadzić dla ćwiczeń jesiennych.

— W Niestnicach, powiat Kamionkowski, wybuchł d. 12 b. m. pożar w lesie i zniszczył 9 morgów onego.

— **Myślenice** d. 22 sierpnia.

Rada powiatowa Myślenicka na posiedzeniu swem dnia 22 sierpnia poleciła Wydziałowi powiatowemu na wniosek członka wydziału M. Hubickiego, aby Wydział w jéj imieniu przedłożył Sejmowi podanie téj treści:

„Aby Wysoki Sejm na drodze właściwéj wystarał się o wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego na obu uniwersytetach w kraju. Wydział powiatowy czyniąc zadość włożonemu nań obowiązkowi, obawiałby się ubliżyć patryotycznemu uczuciu Wysokiego Sejmu, gdyby wniosek ten chciał uzasadniać osobnym wywodem, przedkłada więc życzenie Rady powiatowéj Myślenickiéj bez motywów, w tem silnem przekonaniu, że wniosek ten jest wyrazem gorących pragnień nietylko powiatu Myślenickiego, ale całego kraju naszego.“

Podanie to ma służyć na poparcie uczniów Wydziału prawnego w Uniwersytecie Jagiellońskim, którzy zanieśli byli petycyę na ręce posła Dra Wyrobka ogłoszoną w *Czasie* z d. 25 lipca; zapewne inne Rady powiatowe poprą takową.

— Dowiadujemy się, że przed parą tygodniami umarł w miasteczku Gleisdorf w Styryi o trzy mile od Gradcu były starosta obwodowy, radca dworu Wukasowicz, który długo w Krakowie urzędował. Mając właśnie kilka już tylko miesięcy do pełnych lat wysłużonych, udał się do Gleisdorf, gdzie nabył dom z ogrodem, żeby resztę życia tam przepędzić.

— *Wileński Wiestnik* donosi, że profesor niegdyś lwowski Gołowacki, (który będąc polakiem zwał się Głowackim, przeszedłszy na rusina przezwał się Hołowackim, a teraz zostawszy moskalem zowie się Jakóbem Teodorowiczem Gołowackim), mianowany prezesem wileńs iéj komisyi archeologicznéj, otrzymał już za pośrednictwem poselstwa rosyjskiego w Wiedniu przesiedlenie wraz z żoną, dwoma synami i czterema córkami, złożył przysięgę jako poddany rosyjski, i ma otrzymać tytuł radcy stanu z płacą odpowiednią temu stopniowi i z policzeniem mu lat służby, które przebył w uniwersytecie lwowskim.

— *Kuryer warszawski* pisze: W pismach galicyjskich ogłoszono inseratami kupca z Wiednia wysprzedaż chustek do nosa, tuzin po 2 złp. czyli 50 cen. Złakomił się ten i ów, że za pięć groszy będzie mógł przez tydzień jedną chustką nos w czystości konserwować, i używać jej *de noviter* po upraniu chustki. Zapisano sobie tuzinami tych dogodności nosowych od wiedeńskiego liweranta. Do jednego zakładu wychowania panien zamówiono jaką setkę tuzinów, bo konwikt jest liczny, a panienki drobne i..... jak to zwykle, mianuje się je od częstego zużywania chustki. Plenipotent miał je wybrać i przysłać, szczęściem, że opatrzył się na miejscu, i wysłał na próbę kilka tuzinów. Roztwarto je: chustki białości śnieżnej, dokoła haft wyciskany. Biorą jedną sztukę z tuzina, i okazało się, że to arkusze bibułki angielskiej w haft wygniatanej, służące za chustki od nosa. *Ergo decipiatur.* (Rzeczywiście były i w *Czasie* takie inserata z Wiednia, ale przekonaliśmy się po ich odczytaniu, że nie tuzin chustek kosztuje 50 centów, lecz paczka z dwoma tuzinami.)

—Donieśliśmy już o wypadku zaszłym 20go sierpnia na kolei żelaznej w Walii pod Llandulos (linia Chester-Holyhead) skutkiem zderzenia się pociągu osobowego z pociągiem towarowym, który wiózł naftę. Ogień lokomotywy sprowadził zajęcie się nafty. Szczegóły tego wypadku, a mianowicie ilość osób, które zginęły, nie są jeszcze wiadome, albowiem pożar powstały spalił trupy do szczętu. Mówią o 23 spalonych; ile w ogóle zginęło, ile ranionych, nie wiadomo dotąd. Między zabitymi znajdują się lord i lady Farnham; księżna Abercorn i lord Jerzy Hamilton, którzy byli w pociągu osobowym, ocaleli. W pogorzelisku znaleziono wiele złota i klejnotów.

— Na posiedzeniu Towarzystwa *British Association* w Norwich odczytano już 20go telegram z Indyj donoszący o obserwacyi tamże zaćmienia słońca dnia 18go b. m. Lubo chmury przerwały obserwacye, wszelako główny rezultat badań wypadł pomyślnie.

— W Szczecinie, w chwili gdy miał odchodzić 21go sierpnia pociąg ranny berliński, spadła na peron dworca belka około 100 stóp długa i zabiła jednego robotnika a dwoje osób wsiadających, kobietę i dziecko ciężko poraniła. Kilkanaście innych osób było powalonych, lecz bez znacznego szwanku.

— Dnia 22 sierpnia mglisto i chmurnawo, wieczór zupełnie pogodny. Termometr w tym dniu doszedł do + 22°,4 od + 12°, R. Późną nocą wiatr wschodni przeszedłszy na zachodni, sprowadził znów chmury, które nieustąpiły aż po całodziennym deszczu dnia 23go. W tym dniu znów termometr doszedł do + 16°,7 od + 12°,3 R. Barometr który w ciągu tych dni ciągle szedł na dół, zaczął się znów podnosić i to dość szybko; jego stan o godzinie 6téj dnia 24 sierpnia rano był 329“,90, termometru zaś + 10°,8 Reaumura.

— We wtorek dnia 25go sierpnia, Śgo Ludwika króla wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go sierpnia.

HOTEL POD ROZĄ: Józef Kamocki właśc. dóbr z Kongresówki, Gustaw Rothert z familią kupiec z Ojcowa, Edward Maryański Dr z Warszawy, Włodzimierz Kasmuszkin z Podola, Konstanty Braesko z córką właśc. dóbr z Besarabii, Władysław hr. Wodzicki wł.dóbr z Kongresówki, Józef Rütgers kupiec z Wiednia.

HOTEL DREZDENSKI: Julia Makulska z Kongresówki, Ludwik Modzelewski z Podola, Gustaw Krzeczkowski prawnik ze Lwowa, Konstanty Bielski z Domaradza, Augustyn Starżeński z Dąbrówki, Feliks Doruchowski z Kongresówki, Ignacy Szczyciński z Jasiennicy, Apolonia Kolczyńska z Kongresówki, Ludwik Lachowicz z Podola, Łozoi Polizo z Besarabii, Gustaw Starke z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Konstancya hr. Łosiowa wł. dóbr z Bobina, Karolina Gurniakowa wł. d. ze Szląska, Paweł Mołodecki właś. dóbr z Kongresówki, Wacław Toczyski wł. d. z Podleszan, Ferdynand Winter malarz z Wrocławia, Fryderyk Kraze wł. d. z Podola, Aleksander Langer z Prus, Walery Bogusz wł. dóbr z Galicyi, Józefa Gutkowska z Majkowy, B. Walenburgowa z Berlina, S. Goldbach kupiec z Pragi, Wilhelm Merz kupiec z Tarnowa, Adolf Schmidt kupiec z Wiednia, Stefan Głowcze akademik z Kiszeniewa.

HOTEL SASKI: Tadeusz bar. Horoch właś. dóbr z Galicyi, Aleksander Dydyński wł. dóbr z Galicyi, Maryan Dydyński wł. d. z Galicyi, Korneli Godlewski wł. d. z Kongresówki, Marya Kleniewska z Kongresówki, Władysław Skolimowski wł. d. z z Galicyi, Piotr Wojazakin z Kongresówki, Emilia Czarnowska z Warszawy, Józef Bzowski wł. d. z Kongresówki, Aleksander Michaus z Warszawy, Franciszek Stanisławski z Warszawy, Leon Jasiński z Warszawy, Zofia Denizowa z Warszawy, Adam Truszkowski z Warszawy, Eleonora Klimaszewska z Warszawy, Soter Biliński inżynier, Władysław Więckowski z Brodów, A. Kiernicki wł. d., Marya Zwolińska, A. Jodłowski wł. d. z Galicyi, Oktawia Radziwiłłowiczowa z Petersburga, Michał Włodek z Kongresówki, Stefan Simera z Belgradu, Aleksy Szypilewski z Mińska, Jan Ew. Vetulani z Warszawy, Napoleon Stępowski urzędnik z Warszawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd lwowski posiadacza zagubionego wekslu przez Salomona Liebra we Lwowie d. 29 stycznia 1865 na 300 złr. wydanego a przez Mayera Goldberga przyjętego; zgłoszenie się w 45 dniach.— Sąd w Biały spadkobierców Karola Mettnera z d. 24 czerwca 1868 tamże bez testamentu zmarłego; kurat. adwokat Ehrler; zgłoszenie się do roku.

Licytacye: W d. 17 września sprzedaż realności pod L. 232 w Sieniawie, cena wyw. 110 złr.— W d. 21 września w Przemyślu sprzedaż dóbr Bezmijowa Górna.

Zawiadomienia: Sąd krakowski Manelego Fendlera o zapozwaniu go przez Dawida Reinera i Chaskla Frankenfurtera o zapłacenie 1,200 złr. ust. rozpr. 25 września; kur. Michał Koczyński.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 22 sierpnia. Ślub księżniczki Zofii bawarskiej z księciem Alençon ma się odbyć w Possenhoffen d. 14 września. Na obchód ślubny zaproszono wielu gości. Cesarz Austryacki jest również spodziewany. (Księżniczka Zofia córka ks. Maksymiliana Bawarskiego z Palatynatu, siostra Cesarzowej Elżbiety ur. 1847 r. która miała zaślubić króla Ludwika II. Książę Ferdynand Alençon, ur. 1844 r. jest synem księcia Nemours a wnukiem króla Ludwika Filipa.)

Koblencya 22 sierpnia. Król pruski przybędzie tu dziś wieczór z Kolonii i kilka dni zabawi.

Paryż 22 sierpnia. Wyborcy departamentu Var powołani zostali na d. 13 i 14 września dla wybrania deputowanego po zmarłym wice-hrabi Kervégnen.

Paryż 22 sierpnia. *La Patrie* pisze: Cesarz przyjmował we czwartek ajenta rumuńskiego Dymitra Bratiano, który miał polecenie względem juryzdykcyi konsularnej na Wschodzie. Cesarz przyjął go uprzejmie i objawił mu sympatye dla księcia Karola. — *Journal de Paris* przytacza list z Hagi, w którym powiedziano, że rząd holenderski rozesłał okólnik dyplomatyczny zaprzeczający pogłoskom o przymierzu. — *La Liberté* ogłasza mapę brzegów Renu z artykułem domagającym się granicy Renu dla Francyi.

Florencya 21 sierpnia. Senat uchwalił przyjąć uchwałę Izby deputowanych względem ograniczenia biletów bankowych w obiegu będących. Rozprawy nad ustawą o dzierżawę tytóniu rozpoczęły się w senacie.

Londyn 21 sierpnia. Lord Napier wrócił z obozu pod Chalons. Minister spraw zagranicznych lord Stanley przesłał depesze posłowi angielskiemu w Washingtonie, w których odmawia wzięcia bezzwłocznie pod rozwagę propozycyi rządu amerykańskiego pod względem traktatu o naturalizacyę (ażeby cudzoziemcy naturalizowani w Ameryce, którzyby następnie zamieszkali w swoim kraju rodzinnym, uważani byli jak rodowici amerykanie. *Red.*).

Kopenhaga 21 sierpnia. Przywieziono tu wczoraj z Berlina 23 miliony talarów duńskich, jako resztę długu księstw Szlezwiku i Holsztynu, które rząd pruski na podstawie traktatu prażskiego wniósł do skarbu duńskiego. Dług ten wynosił 29 milionów.

Petersburg 21 sierpnia. Wyszedł ukaz carski, który nakazuje wszystkie towary pozostałe do 1go stycznia 1869 r. w urzędach cłowych, oclić podług nowej taryfy.

Madryt 21 sierpnia. Dwór przedłuży pobyt swój w Lequeitio do pierwszych dni września.

Do listu naszego ze Lwowa zawierającego sprawozdanie z pierwszego posiedzenia sejmu dodać tylko nam wypada nazwiska posłów, którzy poparli wniosek p. Smolki. Otóż co pisze *Gazeta Narodowa*: „Na poparcie powstało 16 posłów z lewej strony, między tymi: Borkowski, Trzecieski, Ziemiałkowski, Krzeczunowicz, Kozłowski, Skrzyński, Kabath, Cichorz, Boczkowski, Samelson, Hoszard, Zyblikiewicz.“ Przypominamy, że do poparcia wniosku potrzeba koniecznie piętnastu głosów. Wniosek miał więc tylko o jeden głos więcej, aniżeli cyfra regulaminem przepisana. Mógł więc upaść od razu, gdyby posłowie, którzy za uchwałą 2go marca wotowali, nie byli głosowali za nim.

Gazeta Narodowa w artykule wstępnym pisze: „Wniosek ten (Smolki) zawiera w sobie *implicite* nieuznanie uchwalonéj w Radzie państwa grudniowéj konstytucyi.“ Słusznie powiada *Gazeta Narodowa*, i wiele innych rzeczy zawiera *implicite* ów wniosek, który, jak powiedzieliśmy na wstępie, jest tylko pierwszym krokiem do opozycyi bezwzględnéj. Nie wiemy, jaką poprawkę poda dziś p. Zyblikiewicz, ale taka jak ją w sobotę postawił, nie będzie na téj drodze hamulcem. Jeżeli wniosek się utrzyma, to już wtedy mniejsza o zdanie Sejmu nad ustawą konstytucyjną, bo *de facto* jest nie przyjętą; jeżeli przepadnie, to poprawka może być przedmiotem wcale niewczesnych w tej chwili sporów, któreby tylko w dyskusyi nad adresem właściwe miały miejsce.

Z wczorajszych dzienników wiedeńskich *Debatte* zabiera głos do Galicyi, nie w kształcie lekcyi, jak to uczyniła *N. fr. Presse*, ale rady, w której powołuje się na prawo, jakie jej przysłuża, gdyż „zawsze broniła i broni polskich interesów.“ Dowodzi *Debatte* jak zawsze, że Galicya w Węgrach ma wiernych sprzymierzeńców, na których rachować może; że sojusz z Czechami jest sojuszem z Moskwą; że tylko „utrzymanie wewnętrznej spójni z Niemcami“ może postawić kwestyę polską na porządku dziennym w Europie. Naturalnie, że według *Debatty*, sejm galicyjski poszedłby w tym kierunku, w którym otrzymał według niej zaspokojenie życzeń co do takiego stanowiska jak Kroacya, trzymając się silnie konstytucyi grudniowej, gdyby nie owa „klika,“ którą wymarzyła sobie *Debatte*, i oddała pod przewództwo hr. Adama Potockiego. Jak dalece nawet najbliższe wypadki sejmowe zadają kłam owym o „klice Potockiego“ przez *Debatte* wyrzekaniom, jakie panuje zagmatwanie w jej o Galicyi pojęciach, dowodzić zbyteczna. Z resztą, nacóżby się przydało polemizować z dziennikiem, który w obec największej ewidencyi, jak drugi Vertot powtarza: to mi wszystko jedno: *mon siège est fait.*

Półurzędowa pruska *Nordd. alg. Ztg*, która dopuszcza się kłamstw aż do bezczelności posuniętych, jak np. świeżo przez wyparcie się wiadomej noty Usedoma, zaprzecza w liście swoim petersburskim urzędowym nawet aktom rosyjskim, jeśli idzie o przedstawienie rządu rosyjskiego w łagodniejszej postaci. I tak np. zaprzecza, aby na Litwie istniał zakaz mówienia po polsku, lubo tak Potapow w Wilnie, jak Bezak w Kijowie wydali i ogłosili urzędownie okólniki w tym względzie. Zakaz zresztą używania języka polskiego nie jest nowy, bo datuje się od Murawiewa i Anenkowa; teraz został on tylko republikowany i obostrzony. *Nordd. allg. Ztg* powiada, że rząd rosyjski wymaga tylko od urzędników swoich znajomości języka rosyjskiego, a jeżeli granicę tę gdzie ktoś przekroczy, to nie można tego kłaść na karb władzy. Wykrętem tym organ rządu pruskiego nie otumani nikogo. Następnie podaje ona za żarcik to co *Monde* donosi, iż Wiłujew podczas popisów uczniów w Warszawie, kazał poprawić czwarte przykazanie: „czcij ojca twego i matkę“ na: „czcij cara a po tem ojca i matkę.“ Nie wiemy, czy wypadek taki zaszedł, ale nie jest to wcale żarcik, jak twierdzi *Nordd. allg. Ztg*, bo istnieje drukowany „Katechizm ku czci Cesarza Wszech Rosyi,“ wydany jeszcze za Mikołaja i dla użytku szkół przeznaczony. Bałwochwalstwo w Rosyi nie jest wcale zmyśleniem.

Król pruski wróci z objazdu swego nad Renem i Menem 28go b. m. do Berlina, zabawi tam i w pobliskim zamku Babelskberg do połowy września, i w tym czasie ma przybyć do Berlina Car Aleksander. Następnie król wyjedzie do księstw zaelbiańskich, których jeszcze nie zwiedził od czasu ich zaboru. Mówią, że w tej podróży towarzyszyć będzie królowi hr. Bismark.

Corresp. du Nord-Est utrzymuje w liście z Petersburga, że celem podróży Cesarza Aleksandra i księcia Gorczakowa do Niemiec jest przeszkodzenie pojednaniu się Austryi z Prusami a zarazem wzmocnienie węzłów łączących Prusy z Rosyą. W tym duchu skreśliliśmy też na czele dziennika obecne położenie.

Journal des Débats w dwóch obszernych artykułach opartych jakoby na skazówkach otrzymanych z różnych stolic europejskich, dowodzi, że żadne mocarstwo europejskie nie pragnie wojny. Prusy z powodu, że nie są jeszcze ostatecznie urządzone w nowo zabranych krajach; Rosya, że jest nieuzbrojoną i ubogą, a stosunki jej wewnętrzne wymagają pokoju; Austrya, że jest zajętą wewnętrznemi reformami a także nieuzbrojoną należycie; Anglia, że przez wojnę obawia się szkody dla swojego handlu. Z tego wynika, że i Francya nie potrzebuje obawiać się wojny, a nadto żadna sprawa nie wymaga wywołania wojny. *J. d. Débats* reprezentuje stronnictwo orleanistowskie, które wraz z opozycyą republikańską, demokratyczną i ligitymistowską stawia pokój za hasło i domaga się powiększenia wewnętrznych swobód.

W liście *Norda* z Londynu dowodzonem jest, że Francya nie powinna już liczyć na Anglię, gdyż Anglia pragnie utrzymać pokój, a interesa jej na Wschodzie doznały już zmiany o tyle, że nie Turcya lecz Egipt mają dla niej wagę, a to wskutku budowy kanału suezkiego. Na polu więc kwestyi wschodniej nie znajdzie Francya sprzymierzeńca w Anglii.

Usunięcie jenerała Vogel-Falkensteina a mianowanie w jego miejsce jen. Manteuffla dowódzcą 1go korpusu wojsk pruskich, nieprzestaje zajmować prasy niemieckiej. Krok ten bowiem ma większe znaczenie niż zmiana osób, bo jest cechą walki hr. Bismarka z partyą dworską. *Nordd. allg. Ztg* upiera się i dzisiaj przy twierdzeniu, iż jenerał Vogel był przygotowany na odwołanie swoje, gdyż klimat Królewca nie służył jego żonie, a tylko zbieg okoliczności zrządził, iż jen. Manteuffel miejsce jego zajął. Zapewnieniom tym niedają wiary, lecz uważają jen. Manteufla jako reprezenta przewagi wpływu dworskiego i rosyjskiego, a nawet idą dalej, twierdząc, że nie bez celu jest przeznaczenie go do prowincyi z Rosyą graniczącej.

Gaz. krzyżowa nie zaprzecza wprost prawdziwości instrukcyi danej przez rząd pruski posłowi swemu we Florencyi, którą podała *N. f. Presse* (p. *Czas* z d. 21 sierpnia), lecz powiada tylko, że niepodobieństwem jest, aby hr. Bismark pisał takie brednie. Wszelako instrukcya ta odpowiada zupełnie nocie Usedoma z d. 17 czerwca 1866, której nie poczytano za brednię.

W Berlinie rozpuszczono wieść, zdaje się, że ze sfer rządowych, iż książę Karol Rumuński bardzo sobie przykrzy i pragnie ustąpić z tronu, nie mogąc dać rady bojarom. Wieść ta ma cel bardzo widoczny. Chcianoby go uwolnić od zarzutu, jakoby potakiwał ruchowi bułgarskiemu. Zarzut ten nie tyle księciu co ministrowi Bratiano robią rządy francuski i turecki. Potrzeba więc zarzut ten odepchnąć, a to głosząc, iż książę pragnie zrzec się tronu. Mniemamy jednak, że poświęci się chętnie dla pokoju Europy i — zostanie. Już dzienniki natchnione z Berlina ubolewają zawczasu nad zawikłaniami, jakieby powstały, gdyby ustąpił.

Mémorial dipl. utrzymuje, że protokół podpisany świeżo we Florencyi względem długu papieskiego nie może pociągać za sobą ewakuacyi Rzymu, i w żadnym nie zostaje z nią w związku, bo Francya zostawiła sobie pod tym względem wolne ręce. Dalej powołuje się ten dziennik na wyrazy Rouhera w Ciele prawodawczem francuskiem, iż Francya nie cofnie wcześniej wojska swego, dopóki gabinet florencki nie będzie mógł dać rękojmi dostatecznych do utrzymania rządu papieskiego. Żadnego zaś w tej mierze przedstawienia nie zrobił rząd włoski dotychczas, a przeto wojsko francuskie nie opuści krajów papieskich.

Tenże dziennik zaprzecza, aby Cesarz Napoleon przesłał bar. Beustowi telegramem uznanie mowy kanclerza austryackiego na zjeździe strzeleckim; lecz książę Grammont otrzymał od rządu swego polecenie wyrażenia uznania kanclerzowi za tę manifestacyę pokojową, jako w chwili rozpisywania nowej pożyczki francuskiej.

W Konstancyi odbyło się zgromadzenie ludu z okolic jeziora, z Wirtembergii i Bawaryi, zwołane w interesie pruskim. Uchwalono tam trzy rezolucye: 1) uznanie najnowszych zmian w Niemczech jako zawiązek zjednoczenia Niemiec; 2) odrzucenie związku południowego niemieckiego, jako przeszkody jedności Niemiec i mogącego stać się narzędziem obcych; 3) zaufanie w popęd wolności ludu niemieckiego, iż ten będzie ją umiał osiągnąć w zjednoczonych Niemczech.

Jedna tylko *Gazette de France* przyniosła wiadomość telegraficzną z Luzeru w Szwajcaryi o zamachu na życie królowej Wiktoryi. We środę o 2ej po południu dwóch tajnych ajentów policyi angielskiej miało tam aresztować przed Schweizerhof jakiegoś fenistę, który umyślnie przybył dla zabicia królowej. Anglicy w Luzernie przebywający mniemają, że aresztowany nie przybył sam jeden w tym celu. Wieść tam krążyła, że królowa była jeszcze przed wyjazdem do Szwajcaryi przestrzeganą. Osobliwa rzecz, iż dotychczas inne dzienniki o tym wypadku milczą.

Monitor wieczorny mówił w przeglądzie swoim o małżeństwie bliskiem królewicza duńskiego z królewną szwedzką z powodu zjazdu obu rodzin królewskich na zamku Bernstorf i dodał, że małżeństwo to tak w Danii jak w Szwecyi znajduje u opinii publicznej najżywsze sympatye. Zwracaliśmy już dawniej uwagę na ważność tego związku pokrewieństwa, którego następstwem będzie, że dzisiejszy królewicz duński połączy na głowie swojej korony duńską, szwedzką i norwegską i tym sposobem odnowi unię kolmarską, bo jakkolwiek panować on będzie tylko w Danii, a księżniczka Ludwika jego przyszła żona jako dziedziczka Szwecyi i Norwegii, osobno królować będzie w tych obu krajach, wszelako będzie to zawsze pierwszy krok do unii personalnej. I dzisiaj Norwegia ze Szwecyą połączone są unią taką tylko, i mają osobne ministerya i osobnej ciała prawodawcze, a nawet konstytucye zupełnie odmienne, wszelako wspólność króla w tych krajach sprawia, że polityka zagraniczna rządu jest jedną. Podobnież rzecz się ma i względem przyszłej unii z Danią. Związek tych trzech koron jest zostawiony dalekiej przyszłości, i nie mielibyśmy potrzeby wracać się dziś do tego przedmiotu, bo zjazd w Bernstorf nic nie zmienił położenia rzeczy, ani też wzmianka o nim w *Monitorze wieczornym* nie dodaje mu wagi. Ale wywód zrobiony z powodu tej wzmianki przez *Norda*, jest cechującym i zasługuje na uwagę. *Nord* tłomaczy bowiem zapatrywanie się rosyjskie. Nie mówi on wprawdzie o związku domów duńskiego i szwedzkiego z niechęcią, bo przypuszczać też można, że związek ten nie nastąpił bez przyzwolenia dworu rosyjskiego, blisko spokrewnionego z dworem duńskim tak przez małżeństwo carewicza z księżniczką duńską, jak przez małżeństwo króla greckiego z księżniczką rosyjską; — lecz *Nord* wyraża się z niechęcią o tem, iż *Moniter* natrąca zlekka o stronnictwie skandynawskiem, które na rzeczonem małżeństwie opiera plany unii trzech królestw. *Nord* pisze: „Nasz korespondent ze Stokholmu podaje pewne pogłoski rozchodzące się po tem mieście o pewnej solidarności między polityką rządu francuskiego a dążeniami wcale nie pokojowemi skandynawistów duńskich i szwedzkich. Dodał on wprawdzie, że nie przywięzuje żadnej wiary do tych pogłosek, a my podzielamy jego niewiarę.“ Wszelako, powiada *Nord*, nie można zaprzeczyć, aby nieroztropne przesady *Monitora* (o radości panującej z powodu tego związku w Danii i Szwecyi) nie miały dodawać pewnej siły tym niedokładnym wieściom. „Rząd francuski ma wiele do roboty, aby uwolnić Europę od wszelkiej nieufności pod względem swoich zamysłów pokojowych a organa jego urzędowe i półurzędowe powinny najmocniej starać się unikać tego wszystkiego, coby mogło podsycać tę nieufność.“ Otóż to upomnienie *Norda* spowodowało nas do podniesienia raz jeszcze związku koron duńskiej i szwedzko-norwegskiej.

Nord odwołuje się do listu sztokolmskiego, który mu donosił o wiadomem już postanowieniu dziennikarzy zapisywania zaborów rosyjskich nad morzem Baltyckiem tak jak Szwecyi, Norwegii i Danii pod ogólną nazwą krajów skandynawskich. Korespondent utrzymuje, że stronnictwo skandynawskie w Szwecyi ma projekta zaborcze względem Rosyi i dla tego liczy tylko na Francyę. W Danii jednak nie myślą wcale o zdobyczach ani nawet o odebraniu Prusakom Szlezwiku północnego, lecz jedynie o zabezpieczeniu wysp. Z tego powodu Rosya jest w oczach Duńczyków raczej przyjacielem niż nieprzyjacielem.

Wiadomości z Hiszpanii każą się ciągle spodziewać nowych niepokojów. Tym razem mają one wyjść z Portugalii, gdzie mnóstwo wychodźców hiszpańskich przebywa.

Musurus pasza został wezwany przez Sułtana. Prawdopodobnie Sułtan nakłaniać go będzie do przyjęcia urzędu namiestnika Krety.

Z Konstantynopola donoszą 18go, że Midat pasza, który już wrócił z nad Dunaju, obwinia w raporcie swoim o napadzie na Bułgaryę niektórych konsulów rosyjskich w pogranicznych miastach, tudzież urzędy graniczne rumuńskie, o udział w tym ruchu.

Emir Bochary przystał na wszystkie warunki nałożone przez Rosyą z wyjątkiem zbudowania twierdzy rosyjskiej w stolicy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 24 sierpnia. Wczoraj wieczór, pomimo oporu policyi, odbył się świetny pochód z pochodniami dla Smolki, w uznaniu jego wniosku. Nieprzejrzane tłumy ludności ciągnęły od Szkarpów przez Rynek na ulicę Jezuicką. Smolka powiedział, że odnosi to do zasady, której broni, a która ostatecznie musi zwyciężyć.

Paryż 24 sierpnia. *Constitutionnel* zamieszcza artykuł niezmiernie pokojowy, który wskazuje, że słowa cesarskie wyrzeczone w Troyes zaczynają już przynosić owoce, a gieniusz pokoju wszędy obchodzi zwycięstwo. Artykuł tak się kończy: Rząd jako poręczyciel powszechnego bezpieczeństwa, woła do kapitałów: Odważajcie się na przedsiębiorstwa; obecność i przyszłość do was należy; złe czasy minęły!

Paryż 24 sierpnia. *Monitor* ogłasza sprawozdanie ministra skarbu o stanowczych rezultatach pożyczki. Oświadcza ono, że dawniejsze tymczasowe podania nie tylko są potwierdzone, lecz nawet prześcigniętemi zostały. Sprawozdanie kończy się tak: Każdy dobry obywatel musi w tem upatrywać najskuteczniejszy środek rękojmi pokoju i zapłodnienia pokoju.

Kursa. Wiedeń 24 sierp. godzina 2 po połud. Metaliki 58·10. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58.25. — Pożyczka narodowa 62·20. — Losy z roku 1860 84.—. — Akcye banku 726.—Akcye kred. 211·70. — Londyn 114·60.— Srebro 112 25 — Dukat 5.45.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 sierp	żądają	płacą
Sieb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80	77¾
Banknoty pol. 100 złr.	434	436
Ruble ros. za 100 rsr.	157	153½
Talary prs. za 100 tal.	170½	167½
Bankn. pr. za 150 złr.	88½	87½
Srebro nowe austr. .	114	112
Dukat ważny . . .	5 50	5 36
Napoleon d'or . . .	9 30	9 10
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	75½	73½
„ „ stare „	78½	77½
Oblig. indem. „	68½	67½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	210½	206½
„ L. Cz. z całą wpł.	188	184
Listy banku hipot.	87	86
Wiedeń 22 sierp.		
5% Metaliki na w. a.	56 -	55 80
„ Pożyczka narod.	62 30	62 10
„ Metaliki na m. k.	58 25	58 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	85 75
„ „ czeskie.	93 —	92 25
„ „ węgiersk.	77 —	76 25
„ „ chor. i b.	76 —	75 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 75	66 25
„ „ bukow.	66 50	66 —
„ „ „ siedmg.	71 75	71 —
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 30	98 10
4% Galicyjskie . .	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	92 50	92 —
5% Boden Cr. austr.	102 25	101 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	169 50	169 —
„ „ „ 1854	78 —	77 50
„ „ „ 1860	83 90	83 70
„ „ „ 1864	95 20	95 —
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	136 25	135 75
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	172 —	168 —
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ „ Palfy.	34 50	33 50
„ ks. Klary . .	33 50	32 50
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	32 —	31 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . .	15 25	14 75

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	725	724
Zakładu kredytow.	210 10	210 —
Żeglugi par. na Dunaju	530 -	529 —
Kolei półn. Ferdynan.	1852	1848
„ rządowej fr.-a.	245 90	245 70
„ zachodniej c. El.	161 50	161 —
„ Pardubickiej .	143 25	148 —
„ południowej .	182 50	182 30
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	141 50	141 —
„ Galicyjskiej .	208 50	208 —
„ Czerniow. . .	186 —	185 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	83 40	83 20
„ (Emis. 1862) „ „ „	82 50	82 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 50	120 —
„ „ „ Emis 1867 „	118 50	118 —
Kol. połud. St. 500 fr.	98 —	97 50
„ Bony 6% 1875-1876.	212 —	211 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	100 75	100 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. k. m.	84 —	83 75
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
— — — w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a	94 50	94 —
w srebrze 5% za 100	89 —	88 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II		
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.	76 75	76 25
— (w sr. 5% za fl. 100.)	81 25	80 75
„ „ „ Emisya 1867.	82 —	81 75
Kol. I. Sied. fl. 200 a. w.		
ks. Rudolfa po 300 fl.	82 —	81 75
— (w sr. 5% za fl. 100		

(1504) **Pilzno.**

Dnia 18 b. m. jako w dzień urodzin J. C. K. Ap. Mości, odbyło się w kościele parafialnym Pilźnieńskim o godzinie 10 rano nabożeństwo uroczyste w obecności c.k. władz miejscowych, reprezentacyi Rady powiatowej, Gminy i licznie zgromadzonego ludu. Marszałek Rady powiatowej Wny P. Michał Dobrzyński, pięknie uczcił dzień tén, dając na ubogich miasta Pilzna 50 złr.

Wdowa po byłym dyrektorze szkół główn., mająca synów kończących nauki, przyjmuje uczniów na stół i mieszkanie, ręcząc za dozór i korepetycye. Nauka języka francuskiego i muzyki w domu pobierane być mogą.— Ulica Jagiellońska Nr 204, II. piętro. (1450-2 3)T

Zawiadamiam szanownych Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim

Wychowawczo-Naukowym

rozpoczynam Kurs nauk

dnia 1 Września 1868.

Wpisy uczennic tak miejscowych jak dochodzących, rozpoczynają się od 25go b. m.

(1503.2-3)T ***Salomea Jordan,*** ulica wyższa Gołębia Nr. 169.

Powierzono mi dwóch synów z zacnego domu pod **zupełną opiekę**. Gotów jestem jeszcze **dwóch** lub **trzech studentów**, jakichkolwiek szkół **przyjąć pod umiarkowanymi warunkami.**

Na miejscu udziela się na żądanie korepetycyj szkolnych, języka francuskiego i lekcyj fortepianu. (1501-2)T

Czesław Pieniążek, ulica Gołębia niższą pod L. 188.

Gorzelany uzdolniony nietylko do prowadzenia, ale i do urządzenia gorzelń, poszukuje miejsca w jednej ze znaczniejszych gorzelń. (1055)

Bliższej wiadomości udziela *I. Sawicki,* fotograf w Złoczowie.

KURS NAUKOWY PANIEN
w Zakładzie wychowawczym
Teodory Trzetrzewińskiej,
w Nowym Sączu,
rozpoczyna się (1508)
dnia 1 Września r. b.

Fotograf i Retoucher (Negativ i Positiv), który pracował w znaczniejszych Zakładach jako pierwszy operator, chciałby się umieścić u którego z pp. Fotografów w Galicyi, lub też w której z prowincyi Słowiańskiej. (1506)

Bliższa wiadomość pod lit. **B. R.** w Ins bruku.

Poszukuje się w Krakowie

Ajenta

do sprzedaży **nabojów Lefaucheux.**

Zgłaszania załatwiają się pod adresem: **N. O. 333** pp. **Haasenstein i Vogler** w Wiedniu. (1474)

Dwa Folwarczki

o kilkunastu morgach, po większej części w ziemi błonnej nad rzeką, z dobremi łąkami, pastwiskiem, lasem budulcowym i opałowym — każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. (1507-1-3)

Życzący sobie podobnego kupna, zgłosić się może osobiście lub listownie do właściciela dóbr Polany pod Duklą, a otrzyma natychmiast bliższą informacyę.

Główna wygrana 200,000 złr.

na mającem się odbyć w dniu **1ym Września** b. r. wielkiem losowaniu pieniężnem, przez c. k. austryacki rząd założonem i poręczonem, pożyczki premiowej z roku 1864 w kwocie 129 milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400,000 trafnemi pożyczki, znajdują się wysokie wygrane: 20 po 250,000 złr., 10 po 220,000, 60 po 200.000, 87 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 i 155 jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna insza pożyczka loteryjna nie nastręcza takiej nadziei wygrania jak obecna, i każdemu daną jest sposobność małą wkładką wygrać 200.000 złr. (1401-7-)

Jeden los z numerem seryi i wygrywającym kosztuje 2złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zamówienia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się każdego żądanego wyjaśnienia, apo uskutecznioném ciągnieniu każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie listę wygran., jako też wygrane natychmiast wypłacone będą.— Upraszam więc zgłosić się bezzwłocznie wprost do podpisanego domu handlowego.

J. Breycha.
w Frankfurcie nad M.
kleine Bockenheimergasse 9.

Promesy na Losy z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 1 Września r. b.,

wystawia i sprzedaje

Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE. (1461-3-) T

W. BOJARSKI,

Zegarmistrz w Krakowie, Stradom pod L. 4,

zaopatrzył temi dniami Skład swój w doborowe

ZEGARKI

damskie i męzkie, tak złote jak i srebrne różnego rodzaju, tudzież w Remontiery Ankrowe (Kotwicowe) i Cylindrowe, — niemniej

W ZEGARY (1509-1-3)

pendułowe i inne ozdobne ścienne, stołowe z budzikami i bez takowych z **pierwszorzędnych fabryk sprowadzone,** i sprzedaje takowe po cenach najumiarkowańszych. — Polecając się łaskawej pamięci szanownej Publiczności, ośmiela się nadmienić, iż opierając się na zebranych doświadczeniach w swoim zawodzie, w głównych miastach za- i europejskich, staraniem jego jest, zawsze tak z doborem nowych Zegarów, jako też i **reparacyą** takowych świetną Publiczność zadowalniać.

Promessy Losów z r. 1864,

których ciągnienie **dnia 1 Września r. b.** nastąpi,

po 3 złr. wraz ze stęplem

sprzedaje ***Jan Bartl,*** w Krakowie.

(4137-6-)T

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia jedynie za nadesłaniem gotówki franko.

FILIA

c. k. uprzywil.

galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie,

przyjmuje od 1go **Sierpnia 1868** wkłady pieniężne na

ASYGNACYE KASOWE,

za które płacić będzie:

5% z trzydziesto-dniowem wypowiedzeniem
4½% z czternasto- dto dto
4% z ośmio- dto dto

oraz

eskontuje kupony, wylosowane efekta, weksle, udziela pożyczki na wszelkie papiery publiczne, jako też **przemysłowcom za poręczeniem.**

Kraków dnia 1 Sierpnia 1868 r. (1359-8-)T

Dyrekcya.

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1 Listopada r. b.**

ASYGNACYE KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ 14 dto dto (1235-4)
5% „ 30 dto dto

Z dniem powższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:

od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867. ***Dyrekcya.***

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego

W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE

Filia c. k. uprzyw. aust. Towarzystwa zastawniczego w Krakowie,

pożycza

na znaczniejsze partye papierów publicznych, to jest:

Obligacye długu państwa, Indemnizacye, Akcye kolejne i przemysłowe, Listy zastawne, Losy i t. p.

po 90% na 100 bieżącego kursu

za zniżoną opłatą 6½% rocznie.

(1459-7-)T ***Dyrekcya.***

J. W. LUSTIG w Lipsku,

Handel zbożowy i płodów surowych,

uskutecznia najkorzystniej sprzedaż poruczonych mu przesyłek w drodze komisowej i udziela na nie **stósownych zaliczek.** (1386-2-12)T

Płótno angielskie na gościec (Gichtleinwand)

jako skuteczny środek przeciw bólom kolan, piersi, krzyżów, rwania twarzy— w ogóle przeciw wszelkim gośćcowym dolegliwościom, z najpewniejszym skutkiem poleca w paczkach pojedynczych po 1 złr. 5 c. - na zastarzałe bóle w podwójnych paczkach po 2 złr. 10 cent. — oraz

Plaster uniwersalny, przeciw zastarzałym ranom i odmrożeniom, w słoikach po 36 cent. w. a.

Apteka ***Stockmara*** w Krakowie.

Tamże do nabycia:

Woda anaterynowa à la Popp, flakon 50 cent.

Idiaton, krople na zęby niezawodne, — flakon 40 cent. (1441-1-6)T

Woda Morasa, Eau de Cologne philocome, jedyny wzmacniający środek przeciw wypadaniu i siwieniu włosów, po 75 cent. i złr. 1 50 flakon.

Olejek z indyjskich kasztanów, dotąd jedyny, skuteczny środek na podagrę, flakon cały złr. 5·25 — pół złr. 2·75.

Ważne dla Szanownych Gospodyń i Handlujących słoniną.

Zawiadamiam, iż z dniem dzisiejszym **zniżyłem cenę dobrze wyprawnej, suchej Słoniny, funt na 42 centy — cetnar na 40 złr.**

Obstalunki zamiejscowe za nadesłaniem pieniędzy, będą jak najpunktualnej uskutecznione. (1498-1-5)

Jan Armółowicz, przy ulicy Floryańskiej N. 532.

Ogłoszenie.

Człowiek młody bezżenny, posiadający kwalifikacye udzielania podług metody nauk dla ucznia do czwartej klasy normalnej, tudzież dla drugiego do pierwszej klasy gimnazyalnej i zdania z tymi kursowych egzaminów — znajdzie zaraz umieszczenie.

Odezwy najdalej do 1go Września pod lit. **A. T.,** ostatnia poczta Mielec. (1476-2-4)T

Wincenty Grzesicki, objąwszy w mieście powiatowem Pilznie Aptekę na własny zarząd i zaopatrzywszy takową obficie w jak najświeższe artykuły, poleca się Szanownej Publiczności łaskawym względom. (1485-2-3)T

DOM

na Grzegórzkach pod L. 4, zaraz za mostem kolei żelaznej, składający się z 5 pokoi, 4ch stancyi, piwnic, strychu, stajenki i wozowni — jest do sprzedania lub wydzierżawienia. (1482 2-3)T

Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu.

Promesy z roku 1864,

których ciągnienie będzie **1 Września** r. b. — nabyć można po **3 złr.** wraz z stęplem, — z podpisem **J. C. Sothen,** w Trafice przy ulicy Floryańskiej w Hotelu „pod Różą.“

(1447--3(T ***A. Breda***

UWIADOMIENIE.

Powtarzające się peryodycznie przed otwarciem każdego roku szkolnego pogłoski, jakobym **mój Pensyonat** zwinąć zamierzała, są mylne.

Oznajmiam przeto niniejszem, iż

z dniem 15 Września r. b.

otwieram kursa jak zwyczajnie.

Kraków dnia 10 Sierpnia 1868.

Justyna Maliszewska,
(1434-3) T Plac Panny Maryi N. 374 nowy.

Poszukuje się do nabycia

w okolicy Krakowa lub Tarnowa

Majątku ziemskiego,

w cenie od 20.000 do 26.000 złr. za gotową zapłatę

Zgłaszania z szczegółowym opisem powierzchni, stanu inwentarza, propinacyi, podatków, i t. d., uprasza się nadesłać pod adresem:

Benno Strauss w Pradze.

Pośredników wyklucza się. (1495-2-3)

Ces. król. **KOLEJ KAROLA** 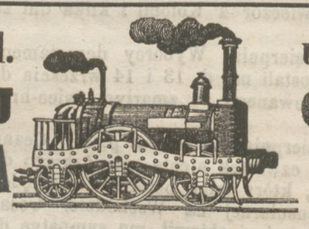 uprzywil. **GALIC. LUDWIKA**

OBWIESZCZENIE.

od dnia 1go Września r. b.

Ekspedyta c. k. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika nie przyjmują przesyłek do transportu, któreby nie były zaopatrzone przepisanym i przez samego oddawcę wystawionym listem frachtowym.

O czem P. T. Publiczność w myśl §§. 31, 33 i 34 regulaminu ruchu c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika z tym dodatkiem uwiadamia się, że w każdym wypadku wystawienie Listów frachtowych, osobom do służby tejże kolei należącym, najostrzej jest wzbronione, i że tak pospieszne przesyłki jako też towary przyjęte nie będą, jeżeli oddawca równocześnie z odstawą towaru nie do ręczy dotyczącego listu frachtowego.

Lwów dnia 13 Sierpnia 1868.

Dyrekcya ruchu c. k. uprzywil. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

KUNDMACHUNG.

Vom 1ten September l. J. an,

darf von den Expediten der k.k. privil. galizischen Carl-Ludwig Bahn keine Sendung zum Transporte übernommen werden, welche nicht mit dem vorgeschriebenen von dem Versender selbst ausgefertigten Frachtbriefe begleitet ist.

Hievon wird das P. T. Publicum, unter Hinweis auf die §§. 31, 33 i 34 des Betriebs-Reglements der k. k. priv. galiz. Carl-Ludwig Bahn mit dem Beisatze verständiget, dass dem Bahnbediensteten in allen Fällen die Ausfertigung der Frachtbriefe für Partheien strengstens untersagt wurde, und dass die Uiber name der Eilgüter und Frachten verweigert werden muss, wenn der Aufgeber den erforderlichen Frachtbrief nicht gleich bei der Auflieferung beibringt.

Lemberg am 13. August 1868. (1466-3)T

Betriebs-Direktion der k. k. privil. galizischen Carl-Ludwig Bahn.

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 2.000 złr.

wal. austr. do dobrego i zyskownego interesu — szczególnych wiadomości i nauk nie potrzeba.

Bliższa wiadomość w Trafice przy ulicy Floryańskiej w „Hotelu pod Różą.“

(1479-1-3) ***Breda.***

DYWANY

salonowe i kościelne

w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach z najcelniejszych fabryk zagranicznych sprowadzane; **Dywany** przed kanapy, łóżka, biórka, i t. p., i na łokcie do pokrycia całych pokoi.

Obicia pokojowe (Tapety),

paryskie, berlińskie i wiedeńskie, rulon od 16 cent. i wyżej.

Sukno na podłogę,

łokieć od 30 cnt. do 1 złr.

Kapy i Serwety

gobelinowe, kaszmirowe i inne najnowsze. (1108-10

Kołdry flanelowe od 4 złr., watowe od 6 złr.

Story malowane (płócienne)

w najnowszych deseniach.

Ceraty:

Amerykańskie prawdziwe, na meble — **Angielskie** na stoły — **Berlińskie** imitujące posadzkę na pokoje, — w Handlu pod firmą:

A. Gumplowicz

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 63

na pierwszém piętrze

drugi dom od rogu obok Apteki.

MONOGARFIA HEMOROIDÓW.

Wykład praktyczny tej słabości.

Dzieło Dr Andrz. Lebel, rue de l'Echiquier Nr. 14, w Paryżu.

Metoda bardzo skuteczna uśmierzająca boleśc we 24 godzin, leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. — Pigułki i maść z majeranku, roztwór benzoesu z aluminem (benzoate d'alumine) stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach dokonanych w szpitalach publicznych we Francyi, potwierdzone zostały przez Wydział lekarski w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece Wgo Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P Piotra Mikolasza. (1231. 8 36)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Najmodniejsze i najtańsze Suknie, jakie kiedykolwiek krawcy robili dla mężczyzn i chłopców, są do nabycia

w Składzie Ubiorów Kellera i Alta

w WIEDNIU,

Graben Nr. 3

1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

dawniej „Stock am Eisen,“

odznaczony

najwyż. medalami 1867

Modny wierzchni surdut

8 złr.

Ubiory jesienne

16 złr.

Ubiory letnie	od 12	do 36złr.
Ubiory płócienne	od 10	do 26 „
Surduty wiosenne	od 5	do 24 „
Wierzchnie surduty	od 8	do 28 „
Surduty myśliwskie	od 6	do 22 „
Surduty zimowe	od 6	do 50 „
Fraki i surduty	od 14	do 28 „
Księże suknie	od 16	do 30 „
Ranne suknie (szlafroki)	od 8	do 26 „
Surduty kancelaryjne	od 4	do 12 „
Spodnie	od 4	do 12 „
Kamizelki	od 2	do 8 „
Ubiory gimnastyczne	od 3	do 8 „

Prócz tych wszelkie możebne **przedmioty ubiorów męzkich.**

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-122-200)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Wien, Graben Nr. 3.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański*